Radomiak Radom uhonorował słynnego Hrabiego Zdzisława Radulskiego w Galerii Sław **strona 6**

FOT. RADOMIAK.PL

Handel żywym towarem i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła w Międzywojniu domenę polskich Żydów strony 9-11

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE Echo Dnia

Czwartek 13.11.2025

Nr 263 (14 933)

www. echodnia.eu

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

12 nowoczesnych autobusów elektrycznych trafi wkrótce do Radomia **strona 2**

Kto wójtem gminy Chynów. Wybory w grudniu. Są już pierwsi kandydaci **strona 4**

Pętle autobusowe w Radomiu zostaną przebudowane **strona 6**

Nr ISSN 0137-902X Nr indeksu 350-087

FOT. OLIMPIJCZYK RADOM

SPORT

Olimpijczyk Radom wygrywa i zaprasza na mistrzostwa kraju w zapasach **strona 16**

Co z lotniskiem w Radomiu? Jest nowa szansa

Ostatnio pojawiło się mnóstwo głosów, że lotnisko w Radomiu może być zamknięte. Tymczasem... szansą może być cargo, czyli obsługa ruchu towarowego **strona 3**

ZDECYDOWANA REAKCJA DZIELNICOWEJ I SPRAWNA EWAKUACJA

Pożar w domu - było o krok od tragedii

FOT. POLICJA MAZOWIECKA

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji dzielnicowej z Komisariatu Policji w Warce uniknięto tragedii podczas pożaru. Na małym zdjęciu: aspirant sztabowa Aneta Ścisłowska.

Patryk Chruślak
Warka

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji dzielnicowej z Komisariatu Policji w Warce uniknięto tragedii podczas pożaru. Do zdarzenia doszło w sobotę, 8 listopada w mieszkaniu w domu wielorodzinnym na terenie Warki.

W sobotę przed godziną 8:00 dyżurny wareckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie o dymie wydobywającym się z jednego z mieszkań na terenie miasta. Zgłoszenie zauważyła dzielnicowa, która wiedziała, że w budynku mogą być dzieci, dlatego natychmiast pojechała na miejsce, o czym powiadomiła dyżurnego. Dotarła na miejsce jako pierwsza i od razu przystąpiła do działania.

Z jednego z mieszkań wydobywał się gęsty, gryzący dym. Aspirant sztabowa Aneta Ścisłowska podjęła decyzję o natychmiastowej ewakuacji mieszkańców budynku. Blok opuściło 12 osób, w tym 12-letni chłopiec. Po chwili na miejsce dotarł drugi patrol, który wspomógł ewakuację mieszkańców. Bardzo szybko na miejscu zdarzenia pojawili się strażacy, zarówno z ochotniczej, jak i Państwowej Straży Pożarnej, którzy przeprowadzili akcję gaśniczą i oddymili budynek, ponieważ dym przedostał się przewodami wentylacyjnymi do innych mieszkań.

Dzięki czujności jednej z mieszkanek budynku oraz sprawnym działaniom służb nikt nie odniósł obrażeń. Po zakończeniu czynności i przewietrzeniu budynku, mieszkańcy mogli bezpiecznie wrócić do swoich mieszkań. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji. ©℗

REKLAMA

0011421909

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MIASTO – GOSPODARZ
MIASTO TORUŃ

SPONSOR STRATEGICZNY
Energa GRUPA ORLEN

Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION – GOSPODARZ
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

WSPÓŁORGANIZATOR I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY
TVP
TVP KULTURA

energacamerimage.pl
www.visitTorun.com

eprasa.pl 6ae73969d0

Jutro w naszej gazecie
PULS

● Doktor Piotr S. Kowalczyk: Depresja nie jest lenistwem. Najbardziej rani unieważnianie ● Były marszałek Marek Borowski o „szefach" Sejmu

AUTOPROMOCJA 0110988038

Zamów **prenumeratę**
Echo Dnia 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz

POLITYCZNY TEATR TRWA W NAJLEPSZE

Wcale nierzadkie są porównania polityki do teatru. Obie dziedziny rozgrywają się na publicznej scenie, w obu też przypadkach - twórcom przedstawienia, aktorom w teatrze, a politykom na konferencjach prasowych, debatach czy w parlamencie - zależy na tym, by publiczność dobrze odebrała ich grę. Dlatego na deskach teatru, tak jak w polityce, nie chodzi wyłącznie o treść, jaką aktorzy przedstawiają - równie ważna, a może i ważniejsza, jest forma jej podania. Publiczność chętniej „kupuje" takie sztuki, które są nasycone emocjami, dramaturgią i zaskakującymi zwrotami akcji. Tu też można dostrzec kolejne podobieństwo między teatrem a polityką - ta druga nie może być nudna, jak przysłowiowa „ciepła woda z kranu", bo wyborcy, niczym widzowie, zagłosują nogami i częściej wybiorą taką politykę, która - jak dobre przedstawienie - przykuje uwagę i nie ograniczy się do spokojnego i przewidywalnego rządzenia.

Przypomnieli sobie o tym politycy koalicji, którzy w ostatnich tygodniach zmienili sposób, w jaki prezentują się wyborcom. Zrozumieli, że ociąganie się z rozliczaniem poprzedników za ich wcale nierzadkie (i dość kosztowne) afery może kosztować nawet utratę władzy. Dlatego na politycznym afiszu pojawiło się kilka nowych „spektakli" - wyreżyserowanych tak, by przyciągnąć widownię. Efekty już są. Koalicji udało się dobrze politycznie sprzedać i skonsumować aferę z CPK, a media obiegła informacja, że właściciel kluczowej dla budowy portu działki zdecydował się zwrócić ją Skarbowi Państwa - i to za cenę jej zakupu.

Teraz pełna uwaga zostanie zwrócona na rozliczenie afery związanej z wykorzystywaniem Funduszu Sprawiedliwości. Główną rolę w niej gra Zbigniew Ziobro. Do tego „spektaklu" przygotowuje i mobilizuje się cała koalicja. Włodzimierz Czarzasty, zapowiadając jego nadejście, zamieścił w sieci film, zatytułowany „Ziobro. Pamiętasz, jak leżałem na podłodze z pistoletem przystawionym do głowy?" Dramaturgii nadchodzącemu wydarzeniu dodał też sam były minister sprawiedliwości, którego wizyta w Budapeszcie mogła zapowiadać zaskakujący zwrot akcji. Przed nami więc polityczne i teatralne konfrontacje. ©℗

12 nowoczesnych autobusów elektrycznych trafi do Radomia

Patryk Chruślak
Radom

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu podpisał umowę z firmą Solaris Bus & Coach na zakup nowych autobusów elektrycznych oraz mobilnych ładowarek zajezdniowych.

Dzięki temu flota radomskiej komunikacji miejskiej powiększy się o 12 nowoczesnych pojazdów i urządzeń.

Umowa została podpisana w środę, 12 listopada w Urzędzie Miejskim przez zastępcę dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu Roberta Farynę i dyrektora sprzedaży w firmie Solaris Bus & Coach Krzysztofa Musiała. W wydarzeniu uczestniczyli również prezydent Radomia Radosław Witkowski i jego zastępczyni Katarzyna Kalinowska.

- Kilka lat temu postawiłem przed sobą i swoim zespołem cel, jakim jest zmiana oblicza naszej miejskiej komunikacji publicznej, polegająca na zwiększeniu udziału autobusów elektrycznych do 50 procent. W tej chwili mamy 30 pojazdów elektrycznych, które poruszają się po ulicach Radomia. Teraz mówimy o kontrakcie na kolejnych 12 autobusów. Za dosłownie kilka miesięcy pojawią się następne dobre informacje i do 2029 roku będziemy mieli do dyspozycji 60 pojazdów o napędzie elektrycznym, czyli około 50 procent - mówi prezydent Radosław Witkowski.

FOT. PATRYK CHRUŚLAK

Od lewej: Robert Faryna, Katarzyna Kalinowska, Radosław Witkowski i Krzysztof Musiał.

Będą to pojazdy dwunastometrowe. Po każdym doładowaniu każdy z nich musi mieć możliwość pokonania nawet 300 kilometrów. Dostawa nowych autobusów zostanie podzielona na dwie części. Pierwsza piątka pojazdów i ładowarek trafi do naszego miasta w ciągu 13 miesięcy od dnia podpisania umowy, maksymalnie do grudnia 2026 roku. Pozostała część zamówienia będzie przekazana przez wykonawcę miesiąc później.

Każdy z nowych autobusów będzie miał minimum 75 miejsc, w tym 25 siedzących. Zostaną one przystosowane do potrzeb pasażerów z niepełnosprawnościami. Będą wyposażone w wewnętrzny system zapowiedzi głosowych i wizualnych (monitory), a także w głośniki na zewnątrz. Nowością będą piloty zdalnego sterowania. W ramach zadania firma Solaris dostarczy 400 takich urządzeń, które zostaną rozdysponowane wśród osób z dysfunkcją wzroku. Jeśli takie osoby będą znajdować się obok tablicy Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej na przystanku, to po naciśnięciu odpowiedniego przycisku na pilocie usłyszą informację, za ile minut pojazd danej linii pojawi się na miejscu. Podobnie będzie wyglądać odtwarzanie komunikatu, kiedy autobus przyjedzie na przystanek. Z zewnętrznego głośnika pojazdu popłynie dzięki pilotowi informacja o numerze linii i kierunku.

Dodatkowo na przednim wyświetlaczu - oprócz numeru linii i nazwy docelowej pętli - będą wyświetlane piktogramy. Przykładowo: gdy autobus będzie jechał w kierunku lotniska, wyświetlana będzie ikona samolotu; jeśli do pętli przy cmentarzu - będzie to znicz. Oprócz symboli miejsc będą mogły pojawiać się także piktogramy „wygiętej" strzałki (oznaczające trasę czasowo zmienioną). Tego rodzaju oznaczenia od niedawna testujemy w wybranych radomskich autobusach, które mają odpowiednie możliwości techniczne.

Oprócz samego sprzętu firma Solaris Bus & Coach przeprowadzi szkolenia dla kierowców i pracowników serwisu z zakresu obsługi autobusów i urządzeń ładujących. Wykonawca udzieli na pojazdy pięcioletniej gwarancji, natomiast na baterie elektryczne - 15 lat.

Koszt zamówienia to blisko 44 miliony złotych. Dodajmy, że inwestycja jest realizowana w ramach zadania „Rozwój infrastruktury mobilności miejskiej na terenie Obszaru Funkcjonalnego Radomia - etap I" z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **12°C** Noc **4°C**

Barometr **1017 hPa**
Wiatr **płd-zach. 14 km/h**
Biomet **korzystny**

Piątek
Dzień **14°C** Noc **6°C**

Sobota
Dzień **6°C** Noc **2°C**

Niedziela
Dzień **6°C** Noc **2°C**

Uwaga: w czwartek i piątek przewaga chmur

13 LISTOPADA 2025

Dziś 317. dzień roku
Do sylwestra pozostało 48 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.50, zachód o godzinie 15.48.

Dzień będzie trwać 8 godzin i 57 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia (20 czerwca) o 7 godzin i 40 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 7 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Alojzy, Arkadia, Arkadiusz, Mateusz, Mikołaj, Stanisław.

KALENDARIUM

1470
Ustanowiono w Szydłowcu prawo magdeburskie z ustanowieniem planu miasta, w tym miedzy innymi rynku.

FOT. ARCHIWUM

1954
Pionki uzyskały prawa miejskie. Ich rozwój był związany z Państwową Wytwórnią Prochu i Materiałów Kruszących, potem Pronit.

1897
W Radomiu urodził się pułkownik Stanisław Sadowski. W czasie wojny polsko-bolszewickiej walczył w szeregach 21 pułku piechoty „Dzieci Warszawy".

1906
W Kozienicach urodził się Stanisław Westwalewicz (na zdjęciu), malarz, grafik i rysownik. W czasie II wojny był w niewoli radzieckiej w Kozielsku a później w Griazowcu.

2000
W wyniku ogromnego zadłużenia upadłość ogłosiły Zakłady Metalowe „Łucznik". Po podzieleniu i upadku zakładu powstała Fabryka Broni „Łucznik" – Radom.

eprasa.pl 6ae73969d0

nasz REGION

RADOM
Wystąpi Ryszard Rynkowski
W poniedziałek, 17 listopada o godzinie 19 w Sali Koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej wystąpi jeden z najpopularniejszych artystów polskiej sceny muzycznej – Ryszard Rynkowski. **PAT**

RADOM
Eleni i koncert jubileuszowy
We wtorek, 18 listopada o godzinie 18 w Sali Koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się jubileuszowy koncert Eleni z zespołem na 50-lecie obecności artystki na scenie. **PAT**

FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia": 697 770 608. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

KRÓTKO

RADOM

Retrospotkanie z Resursą

Resursa Obywatelska w Radomiu zaprasza we wtorek, 18 listopada o godzinie 18, na kolejne Retrospotkanie. Tym razem uczestnicy przeniosą się w świat lotniczej historii Radomia, która sięga już 105 lat. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. O bogatej przeszłości radomskich skrzydeł opowiedzą doktor Krzysztof Busse z Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu, autor książki „U zarania radomskich skrzydeł", oraz Jakub Mitek, zastępca dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Podczas spotkania uczestnicy poznają historię radomskiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, od czasów międzywojennych po współczesność. Nie zabraknie również wspomnień o patronach radomskiego lotnictwa: poruczniku Franciszku Żwirce i inżynierze Stanisławie Wigurze, a także o współczesnym znaczeniu Sadkowa. Organizatorzy przygotowali także słodki poczęstunek, który zapewni piekarnia Fogiel&Fogiel. Sponsorem wydarzenia jest Fabryka Broni w Radomiu. PAT

BIAŁOBRZEGI

Sezon Białobrzeskich Morsów

FOT. BIAŁOBRZESKIE MORSY/FACEBOOK

W niedzielę, 9 listopada członkowie grupy Białobrzeskie Morsy rozpoczęli nowy sezon. Była to też okazja do wspólnego świętowania Święta Niepodległości, nad Pilica było biało - czerwono od flag, ale i racy. Białobrzeskie Morsy, aż do wiosny, nad Pilicą będą się spotykać w każdą niedzielę o godzinie 10. IK

RADOM

Koncert „5 x Bach!" w sobotę

Radomska Orkiestra Kameralna zaprasza w sobotę, 15 listopada o godzinie 18, na koncert „5 x Bach!", podczas którego zabrzmią utwory Jana Sebastiana Bacha oraz jego synów. Na scenie wystąpi Zbigniew Pilch, znakomity skrzypek i dyrygent, znany z mistrzowskich interpretacji muzyki barokowej. W programie znalazły się między innymi Sinfonia h-moll, Sinfonia F-dur oraz III Koncert Brandenburski G-dur.

Koncert jest częścią cyklu prezentującego muzykę dawną w mistrzowskim wykonaniu Radomskiej Orkiestry Kameralnej. Bilety dostępne są w dwóch strefach cenowych: od 22 do 30 złotych, możliwe do zakupienia w kasie ROK. PAT

Lotnisko w Radomiu będzie zamknięte? Ale jest nowa szansa

Janusz Petz
Radom

Ostatnio w przestrzeni publicznej pojawiło się mnóstwo głosów, że lotnisko w Radomiu może być zamknięte. Tymczasem... szansą może być cargo, czyli obsługa ruchu towarowego.

FOT. LOTNISKO WARSZAWA - RADOM

Lotnisko w Radomiu. Są pomysły na jego ożywienie.

Ostatnio pojawiło się mnóstwo głosów, że lotnisko w Radomiu może być zamknięte. Takie wzmianki pojawiły się w wielu mediach. Tymczasem... szansą może być cargo, czyli obsługa ruchu towarowego.

Łukasz Chaberski, prezes Polskich Portów Lotniczych - spółki, która jest właścicielem radomskiego lotniska w programie Onet Rano Finansowo cytowany przez portal businessinsider.com.pl przedstawił plan rozwoju lotniska w Radomiu. Przekonywał, że cywilny port lotniczy na Sadkowie nie zostanie zamknięty, bo widzi w tym lotnisku dużą wartość. Spółka planuje nową strategię dla portu na Sadkowie, nie wyklucza też administracyjnego podziału ruchu i stawia na serwisowanie samolotów.

Lotnisko w Radomiu przynosi ogromne straty

Obecnie, w sezonie jesienno zimowym lotnisko w Radomiu obsługuje jedynie jedno regularne połączenie lotnicze. Dwa razy w tygodniu linie lotnicze Wizz Air latają do cypryjskiej Larnaki. Samoloty latają pełne lub prawie pełne, ale trudno szacować opłacalność takich lotów, skoro bilet w obie strony można kupić już nawet za niespełna 200 złotych. Lotnisko w Radomiu generuje duże straty dla właściciela portu, bo na lotnisku lub w jego bliskim otoczeniu pracuje około 400 osób. To nie tylko kontrolerzy lotów, obsługa techniczna samolotów, pracownicy lotniskowej straży pożarnej, ochrona lotniska, pracownicy Baltony, ale także celnicy i pogranicznicy, bo na lotnisku jest przecież granica państwa. Z zamówionego przez Polskie Porty Lotnicze audytu wynika, że skumulowana strata radomskiego lotniska do 2032 roku sięgnie 600 do 800 milionów złotych.

Lotnisku w Radomiu przeszkadza polityka?

Spółka Polskie Porty Lotnicze informuje, że nie ma zamiaru zamykać lotniska w Radomiu i zgłasza pomysły ożywienia portu lotniczego. Łukasz Chaberski, który udzielił wywiadu Onet Rano Finansowo mówił, że największym problemem Radomia są kwestie wizerunkowe. Linie lotnicze odstrasza też kontekst polityczny, który towarzyszy uruchomieniu i funkcjonowaniu lotniska w Radomiu.

- Jeśli chodzi o Radom, to jest kilka rzeczy. Pierwsza, można powiedzieć, niezbyt dobry PR od lat plus kwestie polityczne, które tu wchodzą w grę, a wiemy, że biznes raczej nie lubi polityki. Jeżeli jakieś zamieszanie wokół Radomia jest, to przewoźnicy też się zastanawiają, czy warto, czy to lotnisko nie zostanie zamknięte – powiedział prezes Polskich Portów Lotniczych w programie Onet Rano Finansowo.

Chaberski zdecydowanie zaprzeczył spekulacjom o zamknięciu portu. - Nie zostanie zamknięte, dlatego że widzimy dużą wartość w lotnisku w Radomiu. Oczywiście na razie nie ma tej wartości biznesowej, ale każda infrastruktura lotniskowa wpływa również na wzrost odporności naszego kraju, szczególnie w dobie niepewności międzynarodowej – powiedział.

Zwrócił też uwagę na to, że w przypadku małych, regionalnych portów lotniczych to podaż generuje popyt, a nie odwrotnie. Jest pewna bariera psychologiczna wejścia i to już nie raz mówiłem. Wydaje się, że pomału przewoźnicy, również ci niskokosztowi, zaczynają to rozumieć, że jeśli zainwestują w rozwój siatki połączeń w Radomiu jako pierwsi, to wygrają, bo będą mieli tam sytuację, nie powiem, że dominującą, ale będą mogli wybrać te najlepsze godziny" – mówił Łukasz Chaberski.

Wobec wyczerpującej się przepustowości lotniska na Okęciu Polskie Porty Lotnicze wystąpiły do Ministerstwa Infrastruktury o podjęcie postępowania administracyjnego podziału ruchu lotniczego. Na taką regulację zezwala prawo Unii Europejskiej, ale pod pewnymi warunkami. Pozwala on na przeniesienie pewnego rodzaju operacji lotniczych między portami, przy czym proces musi być całkowicie niedyskryminujący. - To przeniesienie nie może być w żaden sposób dyskryminacyjne dla nikogo ze względu na sposób prowadzenia działalności. Nie ma takiej prawnej możliwości, żeby kogokolwiek zmusić, że ma operować z jakiegoś innego lotniska – mówił Chaberski.

Oznacza to, że nie można na przykład nakazać przeniesienia się do Radomia wyłącznie przewoźnikom niskokosztowym lub czarterom. Każdy podział musi opierać się na obiektywnych kryteriach technicznych. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmuje Komisja Europejska, która ma sześć miesięcy na zbadanie wniosku państwa członkowskiego.

O przeniesieniu administracyjnym lotów z Okęcia do Radomia mówiono już w trakcie budowy lotniska w Radomiu. Wtedy pojawił się pomysł, aby na Okęciu pozostawić regularne połączenia lotnicze - realizowane na przykład przez cały rok, dwa razy w tygodniu, a nie sezonowo, a połączenia czarterowe i niskokosztowe, sezonowe przenieść do Modlina i Radomia. Takie rozdzielenie ruchu nie może jednak faworyzować ani dyskryminować żadnej z linii lotniczych.

Lotnisku w Radomiu - czas na cargo?

Spółka Polskie Porty Lotnicze nie skupia się wyłącznie na ruchu pasażerskim. Chaberski zapowiedział, że zarząd spółki przedstawi wkrótce strategię rozwoju lotniska na 3-5 lat, która uwzględni różne scenariusze biznesowe.

- Nie skupiałbym się tylko i wyłącznie na tym ruchu pasażerskim. Tam jest pewna przestrzeń, gdzie możemy rozwijać pewne usługi lotnicze, też biznes, chociażby związany cargo – wyjaśnił prezes Polskich Portów Lotniczych.

Ten pomysł pojawił się już w czasie, gdy lotnisko na Sadkowie należało do miasta i latały z niego jedynie samoloty turbośmigłowe. Wtedy mówiono, że magazyny konieczne do obsługi ruchu cargo można zbudować na radomskiej Brzustówce. Nigdy jednak koncepcja ta powtarzana przez polityków i radomskich radnych nie doczekała się nawet wstępnych analiz ekonomicznej opłacalności.

Łukasz Chaberski dodał też, że w przyszłości szansą dla Radomia może być też obsługa techniczna i serwisowanie samolotów. ©℗

eprasa.pl 6ae73969d0

RADOM
„Dziadek do Orzechów"- wyjątkowe widowisko baletowe
Wyjątkowe widowisko baletowe - „Dziadek do Orzechów", w wykonaniu Międzynarodowego Baletu Klasycznego Agencji Brussa będziemy mogli zobaczyć w sobotę, 6 grudnia, w Sali Koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej. Początek spektaklu o godzinie 18. To arcydzieło łączy magię świąt z dziecięcą wyobraźnią, prezentując taniec, muzykę i scenografię na światowym poziomie. Bilety na kupbilecik.pl. **R**

RADOM
Stand-up w Resursie
W czwartek, 20 listopada, w Resursie Obywatelskiej przy ulicy Malczewskiego 16 w Radomiu wystąpi znany stand-uper Mieszko Minkiewicz wraz z gośćmi. Bilety na kupbilecik.pl. **R**

RADOM
Wieczór poetycki
W czwartek, 13 listopada o godzinie 17 w Centrum Aktywności Seniorów przy ulicy Traugutta 31/33 w Radomiu odbędzie się wieczór poezji „Naszej Niepodległej". Wstęp wolny. **PAT**

IŁŻA
Spektakl komediowy
W piątek 14 listopada o godzinie 18 w sali Centrum Kultury i Turystyki w Iłży zostanie pokazany spektakl „Lista męskich życzeń" - komedia w gwiazdorskiej obsadzie. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

RADOM
Legendy Polskiego Rocka
W piątek 5 grudnia o godzinie 20.00, w Radomskim Centrum Sportu będzie koncert Legendy Polskiego Rocka. Wystąpią: Bajm, Perfect i Wilki. Bilety na biletomat.pl **SW**

KRÓTKO

RADOM

Czytanie Gombrowicza w teatrze

W czwartek, 13 listopada 2025 roku, o godzinie 18 Teatr Powszechny w Radomiu zaprasza na kolejne czytanie w ramach cyklu „Czytamy Gombrowicza". Tym razem na Scenie Kotłownia zabrzmi Nasz dramat erotyczny. Spotkanie wyreżyseruje Magdalena Marszałkowska, a w czytaniu udział wezmą aktorzy: Milena Jóźwiak, Iwona Pieniążek, Joanna Zagórska, Mateusz Kocięcki i Mateusz Michnikowski.

„Nasz dramat erotyczny" to cykl tekstów, które Witold Gombrowicz napisał po hiszpańsku w latach 50. XX wieku, w czasie swojego pobytu w Argentynie. Odnalezione później przez Ritę Gombrowicz utwory ukazują pisarza z zupełnie innej, bardziej intymnej strony.

Po czytaniu organizatorzy zapraszają publiczność do rozmowy o tekście i jego znaczeniu w dzisiejszych czasach.

Bilety w cenie 1 złotych – dostępne na stronie internetowej teatru i w kasie. AM

RADOM

Weekend z jazzem w Łaźni

Radomska „Łaźnia" zaprasza w piątek i sobotę, 14-15 listopada, na na 24. edycję (Nietypowego) Radomskiego Festiwalu Jazzowego pod hasłem „Powiew znad morza…". W tegorocznym programie znalazły się koncerty czołowych przedstawicieli trójmiejskiej sceny jazzowej, a także wystawa artystów plastyków związanych z Uniwersytetem Radomskim.

Festiwal rozpocznie się w piątek, 14 listopada o godzinie 18.00 w Galerii Łaźnia przy ulicy Traugutta 31/33 wernisażem wystawy „Skrzyżowania i połączenia". Ekspozycja zaprezentuje prace członków Stowarzyszenia Artystów Plastyków i Miłośników Sztuki pARTja. Wystawa zgromadzi 15 twórców związanych z Wydziałem Sztuki Uniwersytetu Radomskiego.

Tego samego dnia o godzinie 19.00 w Centrum Aktywności Seniorów wystąpią Irek Wojtczak i Piotr Pawlak, muzycy od lat związani z trójmiejskim środowiskiem jazzowym. Wojtczak, saksofonista i wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku, znany jest z łączenia jazzu z polską muzyką ludową. Pawlak to ceniony gitarzysta i producent, współtwórca takich formacji jak Kury, Łoskot czy Ścianka, współpracujący z czołowymi artystami sceny alternatywnej.

W sobotę, 15 listopada o godzinie 18.00 publiczność usłyszy trio Orange Trane w składzie: Piotr Lemańczyk: kontrabas, Dominik Bukowski: wibrafon i Tomasz Łosowski: perkusja.

Koncerty odbędą się w Centrum Aktywności Seniorów przy ulicy Traugutta 31/33. Bilety w cenie 30 złotych będą dostępne w Galerii Łaźnia. BK

Kto wójtem gminy Chynów? Oto pierwsi kandydaci

Stanisław Wróbel
Gmina Chynów

W związku ze śmiercią dotychczasowego wójta gminy Chynów, premier zarządził na niedzielę 7 grudnia przedterminowe wybory.

Szykuje się w nich prawdziwy bój - poznaliśmy już pierwszych kandydatów, zarejestrowano wiele komitetów wyborczych.

W piątek 19 września w wieku 66 lat zmarł Tadeusz Zakrzewski, który od 15 lat piastował stanowisko wójta gminy Chynów. Warto przypomnieć, że w ostatnich wyborach samorządowych Tadeusz Zakrzewski był jedynym kandydatem ubiegającym się o stanowisko wójta. Został wybrany z poparciem 77,86 procent.

W związku ze śmiercią dotychczasowego włodarza, premier Donald Tusk zarządził na niedzielę 7 grudnia przedterminowe wybory. Kandydaci na wójta mogą zgłaszać się do gminnej komisji wyborczej do czwartku 13 listopada, do godziny 16. Zakończenie kampanii wyborczej nastąpi w piątek 5 grudnia o godzinie 24. W niedzielę 7 grudnia mieszkańcy gminy wybiorą nowego wójta - lokale wyborcze będą otwarte w godzinach 7-21.

W gminie Chynów na miesiąc przed wyborami trwa już intensywna kampania wyborcza. Zarejestrowanych zostało aż 9 komitetów wyborczych co oznacza, że nawet aż tylu kandydatów może wystartować w wyborach. Na dzień 11 listopada swój start ogłosiło już kilku kandydatów. Przedstawiamy kandydatów, którzy złożyli dokumenty rejestracyjne oraz słownie zadeklarowali start w kolejności alfabetycznej.

Piotr Bernaciak ma 34 lata. Od 2018 roku jest radnym. Od marca 2025 roku jest dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Górze Kalwarii. Wcześniej pracował w spółce Polskie Porty Lotnicze w Warszawie, w której odpowiadał za bezpieczeństwo ruchu lotniczego. Jest założycielem Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Chynów działającego już 13 lat. Z wykształcenia magister wychowania fizycznego. Absolwent Szkoły Liderów - programu Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności. Po złożeniu dokumentów rejestracyjnych napisał: „Bardzo dziękuję wszystkim Mieszkańcom i Sympatykom za okazane, wsparcie i podpisy poparcia. To dzięki Państwa zaangażowaniu udało się osiągnąć ten ważny etap". Zobaczcie jak prezentuje się podczas kampanii w mediach społecznościowych.

Krzysztof Kaszewiak - zarejestrował już swój komitet, jak mówi jest na finiszu zbierania podpisów. Mam 44 lata, mieszka na terenie gminy Warka. Co ciekawe chciał wystartować w ostatnich wyborach na prezydenta Polski ale nie udało mu się zebrać wymaganej liczny podpisów. W mediach społecznościowych publikuje fragmenty programu: „Gmina Chynów to stadnina koni , dom dla gospodyń wiejskich, dobrze zagospodarowana przestrzeń publiczna typu parkingi dojazdy do działek i posesji. Elektrownia wiatrowa oparta o polską rodzimą produkcję. Fotowoltaika. Miejsce rekreacji i odpoczynku. Bardzo dobra komunikacja gwarantująca wysoki poziom życia społecznego. Dobrze zorganizowana medycyna oraz opieka społeczna. Dostęp do edukacji . Dobre ceny produktów rolnych. W mediach społecznościowych nie ma jego materiałów wideo.

Stanisław Mróz - przewodniczący Rady Gminy Chynów. Ma 56 lat, mieszka w Sułkowicach w gminie Chynów. Kandydat Komitetu Przyjazna Gmina Chynów. Jest przedsiębiorcą z terenu gminy gdzie prowadzi między innymi działalność handlową. Jest od lat radnym a od 13 lat przewodniczącym Rady Gminy. W mediach społecznościowych napisał: „Podjąłem decyzję o kandydowaniu na urząd wójta gminy Chynów. To decyzja przemyślana, wynikająca z poczucia odpowiedzialności za naszą wspólnotę i przekonania, że dziś gmina potrzebuje stabilnego, doświadczonego i skutecznego przywództwa". Zobaczcie jak prezentuje się podczas kampanii w mediach społecznościowych.

Zbigniew Sobieraj to 53-letni mieszkaniec Woli Chynowskiej. Kandydat Komitetu Nasza Gmina Chynów. W przeszłości pełnił funkcję między innymi zastępcy dyrektora Mazowieckiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz zastępcy dyrektora Oddziału Regionalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Na spotkaniu wyborczym dostał wsparcie posłów Prawa i Sprawiedliwości Agnieszki Gorskiej i Zbigniewa Kuźmiuka. Po złożeniu dokumentów rejestracyjnych napisał w mediach społecznościowych: „Jestem ogromnie wdzięczny za każdy złożony podpis, za każdy przyjacielski gest w moim kierunku i dobre słowo. Takie wsparcie od mieszkańców gminy dodaje mi skrzydeł i energii do działania!" , Zobaczcie jak prezentuje się podczas kampanii w mediach społecznościowych.

Przed wyborami wójta gminy Chynów zarejestrowano następujące komitety: Komitet Wyborczy Normalny Kraj, Komitet Wyborczy Samoobrona, Komitet Wyborczy Wyborców Kandydata Bezpartyjnego, Komitet Wyborczy Wyborców Krzysztof Kaszewiak, Komitet Wyborczy Wyborców Nasza Gmina Chynów, Komitet Wyborczy Wyborców Przyjazna Gmina Chynów, Komitet Wyborczy Wyborców Razem Lepiej, Komitet Wyborczy Wyborców Rozwijamy Gminę Chynów, Komitet Wyborczy Wyborców Wspólnota Gminna. ©℗

FOT. ARCHIWUM

Od lewej u góry: Stanisław Mróz i Zbigniew Sobieraj, od lewej u dołu: Krzysztof Kaszewiak i Piotr Bernaciak.

REKLAMA 0011429814

Informacja
Wójta Gminy Stara Błotnica

Wójt Gminy Stara Błotnica, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stara Błotnica w dniu 13.11.2025 r., na okres 21 dni, tj. do dnia 4.12.2025 r., wywiesza się wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Grodzisko, gm. Stara Błotnica, przeznaczonej do dzierżawy. Wykaz zamieszcza się również na stronach internetowych Urzędu Gminy Stara Błotnica.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 6ae73969d0

Nowa iluminacja Pomnika Lotników Polskich w Warce została włączona. Jest zachwycająca

Janusz Petz
Warka

We wtorek, 11 listopada włączono nową efektowną iluminację Pomnika Lotników Polskich w Warce. Pod pomnikiem odbyły się też uroczystości patriotyczne.

Charakterystyczny kształtem i formą Pomnik Lotników Polskich w Warce jest hołdem dla polskich lotników walczących na wszystkich frontach II wojny światowej, chociaż rodowód pomnika wiąże się z armią Wojska Polskiego walczącego u boku sowieckiego sojusznika.

Otóż 23 sierpnia 1944 roku w okolicach Warki, na przyczółku warecko - magnuszewskim miał miejsce pierwszy bojowy lot 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" imienia generała brygady pilota Stefana Pawlikowskiego, który powstał 20 sierpnia 1943 roku z 1. Samodzielnej Myśliwskiej Eskadry Lotniczej stacjonującej na lotnisku Grigoriewskoje w obwodzie riazańskim w Związku Sowieckim. Pierwotnie więc pomnik czcił pamięć pilotów walczących w tym pułku.

FOT. JANUSZ PETZ

Podświetlony pomnik w Warce w całej okazałości. 11 listopada odbyły się tutaj uroczystości patriotyczne.

Forma pomnika - metalowe „zęby" wykonane z kwasoodpornej blachy - symbolizuje smugi kondensacyjne pozostawione przez samoloty bojowe.

Autorem tego obelisku w Warce, poświęconego wszystkim polskim lotnikom jest nieżyjący już rzeźbiarz Rajmund Gruszczyński, projektantem konstrukcji inżynier Andrzej Chałubiński, a wykonawcą firma „Chemomontaż" z Pionek. Niedawno pomnik przeszedł rewitalizację, we wtorek, 11 listopada dokonał się ostatni etap projektu rewitalizacyjnego włączenie wykonanej kosztem 100 tysięcy złotych iluminacji pomnika nazywanego przez mieszkańców miasta „widelcem".

Włączenie iluminacji miało wyjątkową oprawę i połączono ją z uroczystościami patriotycznymi, w których wzięli udział mieszkańcy, samorządowcy, a także żołnierze Centrum Rozpoznania i Wsparcia Walki Radioelektronicznej z Grójca.

Forma pomnika – metalowe „zęby" z kwasoodpornej blachy – symbolizuje smugi kondensacyjne pozostawione przez samoloty bojowe

Było wciągnięcie flagi państwowej na maszt, odśpiewanie hymnu narodowego, Apel Poległych i salwa honorowa.

Burmistrz Warki Tomasz Rawski w swoim wystąpieniu nawiązywał do literackich odniesień dotyczących odzyskania przez Polskę niepodległości. Stwierdził, że gdyby polscy politycy w chwilach odradzania się polskiej państwowości po I wojnie światowej nie potrafili pomimo dzielących ich różnic politycznych zjednoczyć się wokół idei niepodległego państwa polskiego dziś wszyscy mówilibyśmy po niemiecku lub po rosyjsku.

©℗

AUTOREKLAMA 0011424629

eprasa.pl 6ae73969d0

Na targowiskach pełno grzybów. Listopad zaskoczył grzybiarzy

Janusz Petz
Radom

Obfite opady deszczu oraz brak mrozu sprawiły, że w lasach jest mnóstwo grzybów.

Na targowiskach można w całkiem niedużych cenach kupić podgrzybki, opieńki, gąski, kanie, rydze, rzadziej maślaki.

W tym roku wszystko stanęło na głowie. Wielki wysyp borowików był na początku czerwca. Potem, w miesiącach letnich, panowała susza i grzybowe „pustki". Trochę grzybów pojawiło się pod koniec sierpnia, ale wrzesień sprawił zawód.

Ze stoisk na bazarach wynika, że podgrzybki „przypomniały" sobie o sezonie grzybowym dopiero teraz. Pojemnik tych grzybów, wykorzystywanych do marynowania, ale także suszenia, kosztuje od 8 do kilkunastu złotych - w zależności od wielkości grzybów. Tyle samo kosztują gąski. Pojemnik maślaków, których w tym roku nie było zbyt dużo w lasach, kosztuje 10-12 złotych. Rydze są o kilka złotych droższe. Pojemnik opieniek można kupić już w cenie 5 złotych, a kanie sprzedawane są na sztuki - kosztują bardzo różnie, w zależności od wielkości i wyglądu.

Grzybiarze twierdzą, że sezon grzybowy po ostatnich obfitych opadach deszczu może jeszcze potrwać nawet przez tydzień, ale warunek jest jeden - grzyby będą, jeśli w tym czasie nie pojawią się ujemne temperatury. ©℗

FOT. JANUSZ PETZ

Listopadowy urodzaj grzybowy mo zna spotkać na bazarze Korej w Radomiu.

Zdzisław „Hrabia" Radulski uhonorowany przez Radomiaka

Olha Ilkevych
Radom

Radomiak Radom uhonorował Zdzisława Radulskiego, słynnego Hrabiego w Galerii Sław. Legenda klubu doceniona po ponad 60 latach pracy.

FOT. RADOMIAK.PL

Wiceprezes klubu Grzegorz Gilewski, Hrabia Zdzisław Radulski oraz prezes klubu Sławomir Stępniewski. Zdzisław Radulski trafił do Galerii Sław.

W piątek, 7 listopada, w przerwie meczu Radomiak Radom - Cracovia klub uhonorował Zdzisława Radulskiego, legendę Zielonych. Słynny „Hrabia" trafił do nowo utworzonej Galerii Sław. To kolejna wybitna postać wpisana w historię klubu, z piłkarzami pracował 60 lat.

W piątek, 7 listopada, w przerwie meczu 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy Radomiak Radom - Cracovia, klub uhonorował kolejną wybitną postać w nowo utworzonej Galerii Sław Radomiaka. Tym razem wyróżnienie otrzymał Zdzisław Radulski - legenda Radomiaka, związana z klubem od ponad 60 lat.

W uroczystości udział wzięli prezes klubu Sławomir Stępniewski oraz wiceprezes Grzegorz Gilewski. Popularny „Hrabia" dołączył w ten sposób do grona pięciu wcześniej uhonorowanych osób, których wkład w rozwój Radomiaka został w ten sposób oficjalnie upamiętniony.

Zdzisław Radulski, znany wszystkim sympatykom klubu jako „Hrabia", rozpoczął swoją przygodę ze sportem w sekcji bokserskiej RKS Broń Radom, zdobywając tytuł mistrza okręgu kielecko-radomskiego w wadze lekkopółśredniej. Po odbyciu służby wojskowej w latach 1957-1959, związał się z kulturystyką, zdobywając w 1959 roku tytuł Mistera Radomia.

Od 1960 roku pracuje w Radomiaku Radom, dbając o przygotowanie fizyczne piłkarzy oraz ich odnowę biologiczną. W klubie pełnił również funkcję „trenera dusz" - opiekuna mentalnego zawodników, który przez dekady wpływał na rozwój i atmosferę w drużynie. Jego zaangażowanie i wiedza sprawiły, że stał się jedną z najważniejszych postaci w historii Radomiaka.

Poza pracą w klubie, Radulski był nauczycielem pływania i wychowawcą młodych adeptów tej dyscypliny w Wojskowym Klubie Sportowym Czarni Radom. Współorganizował również Wodne Ochotniczy Pogotowie Ratunkowe w Radomiu. Jego wszechstronny wkład w sport lokalny oraz nieprzerwana obecność w Radomiaku Radom uczyniły go prawdziwą legendą.

Zdzisław Radulski, znany wszystkim sympatykom klubu jako „Hrabia", od 1960 roku pracuje w Radomiaku Radom

Podczas meczu z Cracovią, gdy w przerwie publiczność mogła uhonorować Hrabiego gromkimi brawami, atmosfera na stadionie była pełna szacunku i uznania dla wieloletniego wkładu Radulskiego w rozwój klubu. ©℗

Koncert „Wolanianki dla Niepodległej" w kościele

Julia Sosnowska
Wolanów

W niedzielę, 16 listopada, odbędzie się koncert „Wolanianki dla Niepodległej".

Będzie to koncert pokoleniowy pod tytułem „Od dzidziusia do dziadziusia" w kościele Świętej Doroty w Wolanowie.

Koncert pod tytułem „Wolanianki dla Niepodległej" odbędzie się 16 listopada o godzinie 16 w kościele pod wezwaniem Świętej Doroty w Wolanowie.

Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wolanianki" istnieje od 2009 roku. Założycielem zespołu jest pani Barbara Waśkiewicz.

„Wolanianki" obecnie liczą ponad 40 członków, są to dzieci i młodzież w wieku od 6 do 17 lat z terenu gminy Wolanów i nie tylko.

Obecnie opiekunkami zespołu są panie Barbara Waśkiewicz i Ewa Kijas. Zespół rozrasta się i cieszy dużym uznaniem w gminie Wolanów, jak również poza nią.

„Wolanianki" w swym repertuarze zespół oprócz melodii regionalnych, ludowych i patriotycznych mają utwory własne. Dzięki wsparciu Gminy Wolanów, Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Jana Pawła II w Wolanowie, rodziców i sponsorów, ale przede wszystkim dzięki zaangażowaniu w pracę z dziećmi i młodzieżą opiekunek, zespół „Wolanianki" biorą udział w licznych regionalnych imprezach, festiwalach i festynach. Zespół odnosi sukcesy w kraju i za granicą.

Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wolanianki" serdecznie zaprasza na koncert. ©℗

Pętle autobusowe w Radomiu do przebudowy, skorzystają pasażerowie, ale i kierowcy

Izabela Kozakiewicz
Radom

Nowe wiaty przystankowe, parking dla rowerów, chodniki, a nawet pomieszczenia dla kierowców będą budowane na wybranych pętlach autobusowych.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu szuka wykonawców prac. Na ich opłacenie wykorzysta część dotacji z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Do przebudowy w tym etapie wybrano pętle autobusowe na Pruszakowie, Wośnikach i Zamłyniu w Radomiu. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji ogłosił przetarg na prace. Jak czytamy w komunikacie zamówienie jest podzielone na dwie części.

W pierwszej wyłoniony wykonawca będzie musiał wykonać prace związane z budową pętli przy dwóch ulicach: Szymanowskiego na Pruszakowie (dla autobusów linii 5 i 18) oraz Planowej na Zamłyniu (dla linii 2 i N3).

FOT. URZĄD MIEJSKI/ANNA WRÓBLEWSKA

Pętla autobusowa przy ulicy Planowej.

- Będą tam między innymi nowe chodniki i nawierzchnia jezdni, kanalizacja deszczowa i oświetlenie. Zakupione zostaną także nowe wiaty przystankowe. Dodatkowo przy ulicy Szymanowskiego powstanie parking rowerowy typu Bike & Ride. Będzie można na nim pozostawić jednoślad i kontynuować podróż autobusem - informuje Łukasz Kościelniak, rzecznik prasowy Miejskiego zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu.

Takie rozwiązanie sprawdza się na obrzeżach Radomia, o czym świadczy przykład Janiszpola, gdzie wszystkie istniejące obecnie stojaki są niemal codziennie zajęte.

Na koniec zostaną wybudowane punkty socjalne dla kierowców autobusów na obu pętlach. Będą to pawilony, w których kierowcy będą mogli odpocząć między kursami, zjeść posiłek, jak również skorzystać z toalety.

Druga część zadania dotyczy ulicy Wośnickiej na Wośnikach. Tam również powstanie nowa pętla dla autobusów linii 8 i 16. Pozostanie ona w dotychczasowym miejscu naprzeciwko bloków, ale nieco zmieni się jej kształt. Tam też będzie budowany punkt socjalny dla kierowców.

Firmy zainteresowane zamówieniem mogą składać oferty do 5 grudnia. Zwycięzca przetargu na zrealizowanie pierwszego etapu robót będzie miał osiem miesięcy od podpisania umowy, zaś na budowę punktów socjalnych - dwa miesiące dłużej. Inwestycja będzie realizowana w ramach zadania „Rozwój infrastruktury mobilności miejskiej na terenie Obszaru Funkcjonalnego Radomia - etap I" z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. ©℗

eprasa.pl 6ae73969d0

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień – powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szłapka. – Sędziowie mają prawo do tego – i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich – żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów – podkreślił rzecznik rządu.

> *Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień*
>
> **Adam Szłapka,** rzecznik rządu

KRÓTKO

KOLEJ

Rekordowe zamówienie

Spółka PKP Intercity podpisała w środę umowę z Alstom Polska na budowę 42 piętrowych pociągów ekspresowych o prędkości 200 km/h. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że to największa umowa taborowa w historii polskiej kolei.

Umowa o wartości blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro) obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz pełne utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest też opcja dostawy kolejnych 30 składów.

– Dzisiaj w Chorzowie została podpisana największa umowa taborowa w historii polskiej kolei: umowa na zakup pierwszych w Polsce ekspresowych pociągów piętrowych dla PKP. Dzięki temu megakontraktowi spełniają się marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, żeby w Polsce jeździły pociągi jak najlepsze, jak najnowocześniejsze, jak najszybsze – powiedział Klimczak.

Umowę podpisali prezes Alstom Polska Beata Rusinowicz i prezes PKP Intercity Janusz Malinowski. PAP

PROKURATURA

Daniel Obajtek usłyszał zarzuty

FOT. ADAM JANKOWSKI

– Nie przyznałem się do winy. Broniłem interesów koncernu – powiedział w środę europoseł Daniel Obajtek po wyjściu z Prokuratury Regionalnej w Warszawie, prowadzącej śledztwo w sprawie zawarcia przez Orlen umów na usługi detektywistyczne ze wskazaną przez niego firmą. PAP

WATYKAN

Leon XIV pozdrowił Polaków

Do strzeżenia pokoju w duchu braterstwa i miłości ojczyzny zachęcił papież Polaków podczas środowej audiencji generalnej w Watykanie.

– Wczoraj wspominaliśmy zakończenie „bezużytecznej masakry" I wojny światowej, po której wielu narodom, także waszemu, zaświtała jutrzenka niepodległości – powiedział papież, zwracając się do Polaków podczas spotkania z wiernymi na placu Świętego Piotra.

Leon XIV wezwał Polaków do wdzięczności wobec Boga za „dar pokoju, nad który – jak pisze święty Augustyn – nic lepszego znaleźć nie można". – Strzeżmy go z sercem zakorzenionym w Ewangelii, w duchu braterstwa i miłości do ojczyzny" – dodał. PAP

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bułgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

FOT. GARETH FULLER/EAST NEWS

KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większością kwalifikowaną. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczyk ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu". Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyjnym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią".

– To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat – podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!" – napisał szef rządu na platformie X.

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienia wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

– Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca – powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj, który boryka się z poważnym problemem migracyjnym. – Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspomniałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidarności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję – wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu. Pakt ten ma w pełni zacząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z dokumentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniami: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, koniecznością dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białoruś na zewnętrznych granicach UE. Wyzwanie stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich.
PAP

Prezydent Karol Nawrocki: Przez 5 lat nie dam awansów sędziom kwestionującym polski system prawny

oprac. Anna Nagel
Warszawa

– Odmawiam nominacji 46 sędziów – poinformował prezydent. Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej".

Karol Nawrocki w środowym oświadczeniu powołał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2012 roku, które rozstrzyga o tym, że prezydent RP nominuje sędziów oraz ma możliwość odmówić ich nominacji.

– Więc ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Jest to już nie tylko słowny sygnał, drodzy państwo, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji. I nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczpospolitej – zapowiedział prezydent.

Dodał również, że przez najbliższe pięć lat żaden sędzia, który kwestionuje konstytucyjne uprawnienia prezydenta, polską konstytucję i polski system prawny, nie może liczyć na nominację sędziowską i awans.

Zdaniem prezydenta Nawrockiego to szef Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjno-prawnego w Polsce.

Prezydent przypomniał, że wypowiadał się na temat sądownictwa już podczas swojego zaprzysiężenia w sierpniu. – Minęły trzy miesiące od moich słów i od przestrzegania sędziów Rzeczpospolitej, żeby nie ulegali wariactwom, które wyprawia pan minister sprawiedliwości. Dzisiaj to już nie są tylko słowa, tylko konkretne decyzje, a więc odsyłamy nominacje sędziowskie – podkreślił Nawrocki.
PAP

eprasa.pl 6ae73969d0

Putin na 2026 rok: pręży muskuły, rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Kalendarz na 2026 rok, który zawiera 12 zdjęć rosyjskiego lidera wraz z „uderzającymi i przyciągającymi wzrok cytatami", jest w sprzedaży po okazyjnej cenie.

Putin ubrany w strój do judo rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu - wszystko to na zdjęciu nowego kalendarza, który trafił do sprzedaży w Rosji. Cena wynosi równowartość trzech dolarów. Cytowany 73-letni przywódca powiedział: „Jestem gołębiem, ale z bardzo silnymi żelaznymi skrzydłami" i „Granica Rosji nigdzie się nie kończy", a także 12 zdjęć rosyjskiego despoty w różnych pozach.

Propaganda Kremla zawiera obrazy pokazujące, jak jej twórcy chcieliby, aby obywatele Rosji postrzegali swojego silnego przywódcę, który objął urząd prezydenta w 2012 roku.

- W tym materiale znajdują się zdjęcia Putina w stroju myśliwego, a także w okularach przeciwsłonecznych w stylu lotniczym, w stroju arktycznym, jak prowadzi skuter śnieżny. Nie ma zdjęć wojny Rosji w Ukrainie, znanej w kraju jako „specjalna operacja wojskowa", ale niektóre cytaty Putina zdają się do niej nawiązywać i niemal usprawiedliwiać jego działania - powiedział Steve Rosenberg, moskiewski korespondent BBC.

Słowa władcy: „Zrobiłem wszystko, aby Rosja była niepodległym i suwerennym państwem, które może samodzielnie podejmować decyzje". W innym miejscu mówi: „Myślę, że Rosja stała się znacznie silniejsza w ciągu dwóch, trzech lat, ponieważ stajemy się prawdziwie suwerennym krajem".

FOT. TWITTER

Kalendarz z Putinem na przyszły rok jest już dostępny w Rosji. Oprócz zdjęć zawiera wypowiedzi prezydenta

Największy lotniskowiec USA na Karaibach. Czym to grozi?

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Największy pokaz siły Stanów Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat, oficjalnie nazywany jest „działaniem antynarkotykowym".

FOT. TWITTER

Grupa uderzeniowa lotniskowca Gerald Ford przemieściła się na obszar odpowiedzialności Dowództwa Południowego USA, który rozciąga się na kraje Ameryki Łacińskiej

Przybycie grupy uderzeniowej wyposażonej między innymi w pociski Tomahawk, zwiększy zdolność USA do atakowania celów w Wenezueli.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell mówił, że grupa lotniskowców „wzmocni i rozszerzy istniejące możliwości zwalczania handlu narkotykami oraz niszczenia i likwidowania transnarodowych organizacji przestępczych".

Siła ognia grupy wykracza poza to, co jest niezbędne do atakowania małych łodzi, które według Trumpa są wykorzystywane do przemytu narkotyków.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. W atakach zginęło 76 osób, co wywołało debatę prawną na temat legalności tych ataków.

Prezydent Kolumbii Gustavo Petro powiedział, że dopóki ataki na łodzie na Karaibach będą kontynuowane, jego kraj zawiesi kontakty z amerykańskimi agencjami bezpieczeństwa.

Oświadczył to po tym, jak stacja CNN podała, że Wielka Brytania zaprzestała dzielenia się z USA informacjami wywiadowczymi na temat statków podejrzewanych o handel narkotykami na Karaibach. Trump mówił o rozszerzeniu operacji wojskowej o cele lądowe. Do takich służą obecne na Fordzie myśliwce F/A-18, które mogą atakować cele na lądzie, oraz maszyny walki elektronicznej Growler, które mogą atakować i zakłócać wrogie radary i obronę powietrzną.

Oprócz dwóch niszczycieli rakietowych USS Bainbridge i USS Mahan, grupa uderzeniowa Forda obejmuje USS Winston S. Churchill, okręt dowodzenia obroną powietrzną i przeciwrakietową.

USA oskarżają Maduro o kierowanie przemytem narkotyków i nie uznają go za prawowitego prezydenta Wenezueli. Nieopodal wybrzeży tego kraju doszło do większości amerykańskich ataków na łodzie domniemanych przemytników. W sierpniu prokurator generalna USA Pam Bondi poinformowała, że Stany Zjednoczone oferują nagrodę w wysokości 50 mln dolarów za informacje, które mogą doprowadzić do aresztowania przywódcy Wenezueli.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. Zginęło w nich 76 osób

USS Gerald R. Ford to najnowszy i największy lotniskowiec amerykańskiej marynarki wojennej. Przy wyporności ponad 100 tys. ton zabiera na pokład ponad 75 samolotów bojowych. Podobnie jak inne jednostki tej klasy, operuje wspólnie z okrętami eskorty i zaopatrzenia.
PAP

Utwór sztucznej inteligencji na szczycie listy przebojów

Kazimierz Sikorski
USA

„Walk My Walk" Breaking Rust - artysty bez tożsamości, ale o którym media w USA donoszą, że jego utwory są oparte na technologii AI - znalazł się na szczycie listy magazynu „Billboard".

W mediach społecznościowych Breaking Rust nie przyznaje się, że wykorzystał sztuczną inteligencję do stworzenia przeboju.

Jednak fakt, że głos w utworze nie jest powiązany z nazwiskiem żadnego wokalisty - a ilustracje, zdjęcia i klipy zespołu zostały ewidentnie stworzone przez AI - skłonił branżę muzyczną do uznania Breaking Rust za artystę wykorzystującego sztuczną inteligencję. Kilka narzędzi do identyfikacji utworów muzycznych opartych na sztucznej inteligencji, używanych przez AFP, wskazało z prawdopodobieństwem od 60 do 90 procent, że „Walk My Walk" to utwór wygenerowany przez AI. W napisach końcowych utworu jako autora wymieniany jest Aubierre Rivaldo Taylor - nazwisko to pojawia się w internecie jedynie w powiązaniu z zespołem Def Beats AI, który jest identyfikowany jako projekt AI.

Od pojawienia się platform generatywnych AI dedykowanych muzyce, takich jak Suno czy Udio, utwory stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji zyskują na popularności na platformach streamingowych. W lipcu twórcy projektu Velvet Sundown potwierdzili, że ten klasyczny zespół rockowy jest produktem sztucznej inteligencji, po tym jak jeden z jego utworów przekroczył milion odsłuchań.

Turecki samolot wojskowy rozbił się na terenie Gruzji. Na pokładzie było 20 osób

Kazimierz Sikorski
Ankara

Tureckie wojsko potwierdziło, że cała 20-osobowa załoga samolotu transportowego, który rozbił się w Gruzji, zginęła.

W środę minister obrony Turcji ogłosił tragiczną wiadomość o śmierci wszystkich na pokładzie wojskowej maszyny transportowej.

Samolot C-130 wystartował z Azerbejdżanu i wracał do Turcji. Rozbił się w gruzińskiej gminie Sighnaghi, około 5 kilometrów od granicy Gruzji z Azerbejdżanem.

„C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do kraju rozbił się w pobliżu granicy gruzińsko-azerbejdżańskiej" - oznajmił minister obrony Turcji Yasar Guler na X, do której dołączono zdjęcia ofiar.

Turecka grupa śledcza przybyła na miejsce katastrofy w środę rano, aby zbadać szczątki rozrzucone na bardzo dużym obszarze.

„Nasi bohaterscy towarzysze broni zginęli męczeńską śmiercią 11 listopada 2025 roku, kiedy nasz wojskowy samolot transportowy C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do naszego kraju rozbił się w pobliżu granicy Gruzji z Azerbejdżanem" - powiedział minister obrony Turcji Yasar Guler w komunikacie opublikowanym na portalu X.

Brak łączności z samolotem

Łączność z samolotem utracono wkrótce po wejściu w gruzińską przestrzeń powietrzną.

FOT. TWITTER

Na pokładzie samolotu znajdowało się 20 osób, w tym załoga. Przyczyna katastrofy nie jest znana

Co istotne, samolot nie nadał sygnału SOS.

Wojskowe samoloty transportowe C-130 są często wykorzystywane przez tureckie siły zbrojne do transportu personelu i operacji logistycznych.

Turcja i Azerbejdżan łączą sojusze wojskowe. Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew i minister spraw zagranicznych Gruzji Maka Bochorishvili złożyli kondolencje swoim tureckim odpowiednikom po katastrofie.

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci naszych żołnierzy w wypadku, który miał miejsce na gruzińskiej ziemi" - oświadczył Alijew w komunikacie, o którym poinformowała agencja Anadolu.
PAP

eprasa.pl 6ae73969d0

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jerzy Putrament nie tylko budował socjalizm. Łowił ryby, grał w szachy, a nawet napisał kryminał – **str. 10**

„Krwawy Łysiak" z Pabianic nie zdołał jesienią 1929 roku uciec łódzkiej policji – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 roku: Krwawy Wtorek w Krakowie
Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz" Keigo Higashino (Grupa Wydawnicza Relacja). W swym najnowszym dziele autor wciąga czytelnika w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
ls

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od 21 listopada w polskich kinach „Tornado" Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna poprzysięga zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zawalczyć o siebie. W roli Tornada japońska aktorka Mitsuki Kimura znana jako Kōki.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett Hamilton (ur. 7 grudnia 1912 roku w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, niewątpliwie pod silnym wpływem twórczości Raymonda Chandlera. Brackett była także autorką scenariuszy do filmów „Wielki sen", „Rio Bravo", „El Dorado", „Długie pożegnanie" oraz „Imperium kontratakuje".
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 182. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przedwojenne żydowskie gangi, czyli terror i handel żywym towarem

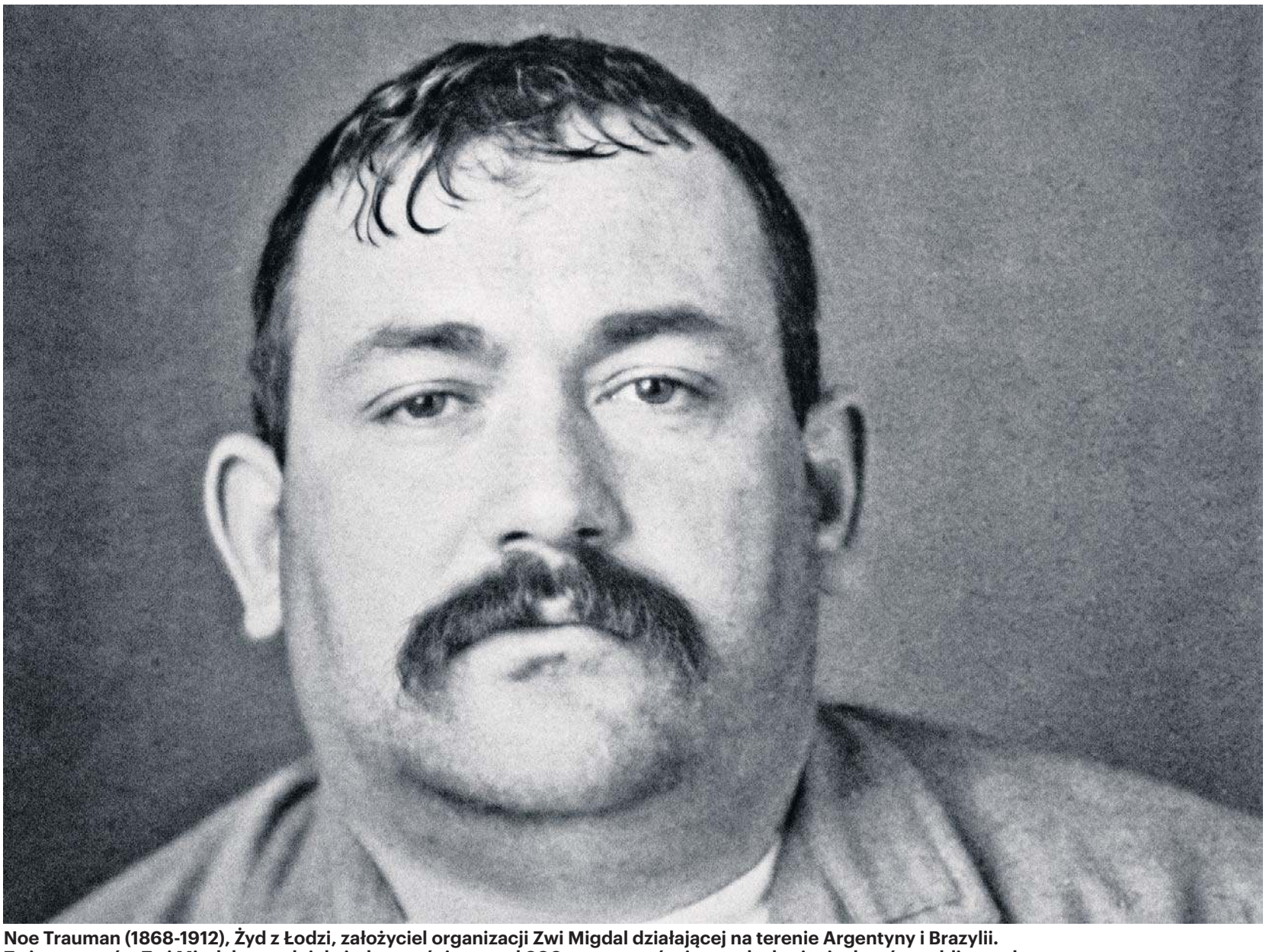

Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Zwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii. Za jego czasów Zwi Migdal zatrudniała jednocześnie ponad 300 przestępców i zarządzała siecią domów publicznych

S. Majerowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydliwych problemów tej społeczności.

W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru-lombardu „Kresovia" Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Uprowadzenia dokonała banda o nazwie „Złoty sztandar", a tworzyły ją niedobitki słynnej Bruderferajny - rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar" specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 roku do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago - Ala Capone'a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować swoim nowym kumplom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim", przestępczą elitą żydowskich Kresów. „Jej początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich włamywaczy: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych" - czytamy w tekście „Bruderferajn - mafia z Wilna" na stronie Rojsty.wordpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcono ją w zorganizowany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzono, według rosyjskiej nomenklatury, tzw obszczak, w razie wpadki rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie. Regularnie także opłacano z niej policjantów, sędziów, prawników i urzędników. W przestępczej działalności gangsterzy nie przebierali w środkach: zastraszali, porywali, podkładali bomby i zabijali opornych. W rozwoju gangu nie przeszkodził nawet wybuch I wojny światowej.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów: miała ok. tysiąc członków i skupiała praktycznie wszystkich przestępców z miasta. Wkrótce rozszerzyła działalność na inne miasta Polski. Miała sporą konkurencję: Biali

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 6ae73969d0

Mariusz Grabowski

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał - „Strachy w Biesalu". Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki - zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Goplanie"

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję - pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu" mają nawet swój urok, trzeba jednakże oswoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (autorowi chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmyśla, co go spotka w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Goplana". Pogoda jak to nad morzem - jest podła, ale mimo to w „Goplanie" rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidek, rubych i wąsatych" - wprowadza nas w klimat kryminału autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdezaktualizowane". Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu - nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ruiny". W realu takiego miejsca mnie ma - jedyny Biesal (dawne Biessellen) znajduje się koło Gietrzwałdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwa. Wyplątanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczernianie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby.

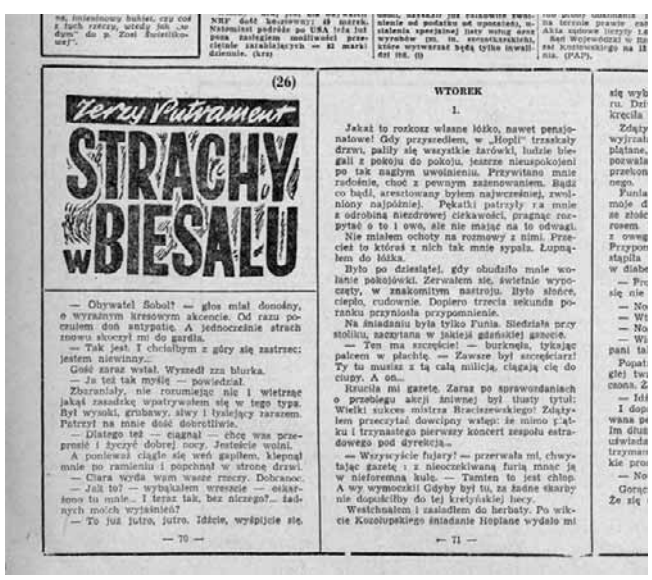

(26)

Jerzy Putrament

STRACHY w BIESALU

— Obywatel Sobol? — głos miał donośny, o wyraźnym kresowym akcencie. Od razu poczułem doń antypatię. A jednocześnie strach znowu skoczył mi do gardła.

— Tak jest. I chciałbym z góry się zastrzec: jestem niewinny...

Gość zaraz wstał. Wyszedł zza biurka.

— Ja też tak myślę — powiedział.

Zbaraniały, nie rozumiejąc się i wietrząc jakąś zasadzkę wpatrywałem się w tego typa. Był wysoki, grubawy, siwy i łysiejący zarazem. Patrzył na mnie dość dobrotliwie.

— Dlatego też — ciągnął — chcę was przeprosić i życzyć dobrej nocy. Jesteście wolni.

A ponieważ ciągle się weń gapiłem, klepnął mnie po ramieniu i popchnął w stronę drzwi.

— Ciara wyda wam wasze rzeczy. Dobranoc.

— Jak to? — wybąkałem wreszcie — oskarżono tu mnie... I teraz tak, bez niczego?... Żadnych moich wyjaśnień?

— To już jutro, jutro. Idźcie, wyśpijcie się.

— 70 —

WTOREK

1.

Jakaż to rozkosz własne łóżko, nawet pensjonatowe! Gdy przyszedłem, w „Hopie" trzaskały drzwi, paliły się wszystkie żarówki, ludzie biegali z pokoju do pokoju, jeszcze nieuspokojeni po tak nagłym uwolnieniu. Przywitano mnie radośnie, choć z pewnym zażenowaniem. Bądź co bądź, aresztowany byłem najwcześniej, zwolniony najpóźniej. Pękatki patrzyły na mnie z odrobiną niezdrowej ciekawości, pragnąc zapytać o to i owo, ale nie mając na to odwagi.

Nie miałem ochoty na rozmowy z nimi. Przecież to któraś z nich tak mnie sypała. Łupnąłem do łóżka.

Było po dziesiątej, gdy obudziło mnie wołanie pokojówki. Zerwałem się, świetnie wypoczęty, w znakomitym nastroju. Było słońce, ciepło, rudownie. Dopiero trzecia sekunda poranku przyniosła przypomnienie.

Na śniadaniu była tylko Funia. Siedziała przy stoliku, zaczytana w jakiejś gdańskiej gazecie.

— Ten ma szczęście! — burknęła, tykając palcem w plachtę. — Zawsze był szczęściarz! Ty tu musisz z tą całą milicją, ciągają cię do ciupy. A on...

Rzuciła mi gazetę. Zaraz po sprawozdaniach o przebiegu akcji żniwnej był tłusty tytuł: Wielki sukces mistrza Bracieżewskiego! Zdążyłem przeczytać dowcipny wstęp: że mimo gładku i trzynastego pierwszy koncert zespołu estradowego pod dyrekcją...

— Wszyscyście fujary! — przerwała mi, chwytając gazetę i z nieoczekiwaną furią mnąc ją w nieforemną kulę. — Tamten to jest chłop. A wy wymoczki! Gdyby był tu, za żadne skarby nie dopuściłby do tej kretyńskiej hecy.

Westchnąłem i zasiadłem do herbaty. Po wikcie Kozołupskiego śniadanie Hopiane wydało mi

— 71 —

„Strachy w Biesalu" drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy" wiosną i latem 1958 roku

PRZED WOJNĄ W POLSCE MIESZKAŁY BLISKO CZTERY MILIONY ŻYDÓW

Żydowskie gangi II RP: terror, bandyterka, handel kobietami

Ciąg dalszy ze str. 9

Bracia działali w Łodzi, banda Władka w Sosnowcu, gang Taty Tasiemki, na którego czele stał polityk i radny, były kolega Józefa Piłsudskiego z Frakcji Rewolucyjnej PPS Łukasz Siemiątkowski, w Warszawie, podobnie gang Zygmunta „Chińczyka" Pachowskiego.

Był nawet sąd

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymano kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrad poszczególnych członków organizacji oraz kasę pancerną z „obszczakiem".

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji" - czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek w szeregach grupy i eliminował zdrajców".

„Przestępcy z ferajny, czyli zawodowcy, lubili zaś bawić się w sąd. Urządzali procesy, na których obecny był sędzia, obrońca, prokurator, przestrzegano też porządku rozprawy i kolejności wygłaszanych mów. Takie przedstawienia dawano zazwyczaj w tzw. knajpach morderców - ulubionych lokalach ferajny i dla wybranej publiczności. Kary, które jednak tam wymierzano, były jak najbardziej prawdziwe i dotkliwe" - dodaje Monika Piątkowska, autorka „Życia przestępczego w przedwojennej Polsce".

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangusów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Ggdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajn trafili za kratki.

Koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudów zaproponował swoim byłym kumplom z Bruderferajn porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wówczas wilnian - 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce kidnaping był zupełną nowością, początkowo policja działała więc zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił we wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszły - po raz kolejny - lokalne środowiska przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego,

eprasa.pl 6ae73969d0

„W taki oto sposób członkowie Bruderferajn znakowali domy do ograbienia" – pisał w 1924 r. wileński „Kurier Codzienny"

który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich.„Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano również forsę. Po głośnym procesie, relacjonowanym przez wszystkie media w kraju, Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajn, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej" - czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Krawiec z fantazją

Co się stało z Krawcem, któremu udało się brawurowo uciec, przebrawszy się w galowy mundur rotmistrza 12. Pułku Ułanów Podolskich z Białokrynicy? Poczuł się bohaterem. Zresztą jego fantazja nie znała granic. W Równem wypożyczył mundur dorożkarski, dorożkę i konia, po czym spokojnie jeździł sobie po mieście, podczas gdy na ulicach patrole policyjne legitymowały wszystkich mężczyzn.

W Krzemieńcu z kolei pojawił się w mundurze... starszego posterunkowego policji i gorliwie pomagał miejscowym stróżom prawa szukać... samego siebie. W Stanisławowie policja już miała go prawie w rękach. Obstawiono całą dzielnicę, w której według informatorów ukrył się Krawiec, i systematycznie przeszukiwano dom za domem. W ostatniej chwili Krawiec zatrzymał na ulicy wóz przewożący do zakładu pogrzebowego gotowe trumny, ułożył się w jednej z nich, wręczył woźnicy sporą sumę pieniędzy za milczenie i w ten sposób bez przeszkód wydostał się poza pierścień obławy.

Wykołował wszystkich i podobno przez granicę w Karpatach uciekł z powrotem do Ameryki, gdzie przepadł jak kamień w wodę.

Filantropi i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynał sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie Żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze", początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy" i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora, w 1929 r. zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal". Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zvi Migdala, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działalności sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Przyczyną była bieda

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szybkie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub naprędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyli, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek przedział wiekowy był znacznie szerszy: zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 r. w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tysięcy prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdal działały energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Szukając kobiet

„II Rzeczpospolita należała do państw, w których kobiety były najbardziej zagrożone procederem handlu ludźmi" - pisze Dawid Dulak w opracowaniu „Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej". I dodaje: „Warszawa przez długi czas była zaś głównym ogniskiem tego zjawiska". Handlarze posługiwali się wieloma metodami „rekrutacji" kobiet. O ile na prowincji najczęściej spotykaną metodą było uwiedzenie lub zdobycie zaufania młodej kobiety zainteresowanej awansem społecznym, w miastach stosowano argumenty bardziej wpływające na ambicję.

„Atrakcyjni mężczyźni - pisze Dulak - podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Z tej metody korzystali m.in. urzędnicy konsulatu amerykańskiego, którzy uprowadzili kilkadziesiąt kobiet. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa".

MAFIA ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA JAK SPÓŁDZIELNIA. JEJ CZŁONKOWIE ODDAWALI CZĘŚĆ DOCHODU ZA INFORMACJE I WSPARCIE W RAZIE WPADKI

Doniosła rola Raquel Liberman

W 1931 roku władze polskie ogłosiły listę ponad 500 handlarzy kobiet zaangażowanych w dostarczanie kobiet do domów publicznych Argentyny i Brazylii. Większość osób z tej listy była Żydami. Raport został przygotowany dla Ligi Narodów.

Brazylijskie Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 roku. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy osoby pozostały w więzieniu. Od tego czasu organizacja straciła większość swoich wpływów.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego). Stosowanie ustawy obejmowało cudzoziemców i obywateli polskich, którzy dopuścili się popełnienia wymienionego przestępstwa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI

„Wiek Nowy", mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

„Krwawy Łysiak", czyli policja na tropie potrójnego mordercy

Absolutnie sensacyjną historię, acz bez epilogu, podawał w numerze z czwartku 14 listopada 1929 roku „Wiek Nowy" - popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą .»Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejeden krwawy czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski. zamieszkały w Pabjanicach, którego bandyta zastrzelił i ograbił z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem raniony został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K, IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posterunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wytropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następowała mu jednak formalnie na pięty, a krwawy zbir, pozbawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospodarz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrzawszy furmankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmanką. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicy, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przerażony woźnica uczynił zadość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającym furmanką bandytą. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzągł go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegli konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się. że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości".

opr. stan

eprasa.pl 6ae73969d0

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Bożydar Brakoniecki

W Spale wszystko się zaczyna
Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesienią Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...
Kinga Wójcik, „Jedna noc", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Diabeł czai się w mroku lasu...
W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności...
Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko", wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Zaczyna się makabryczna gra
Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu zjawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy rozstawiony po całym domu.
Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza", wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

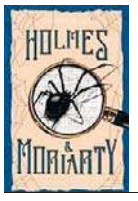

Kogo się tak boisz, Reynolds?
Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyżby wokół Reynoldsa działo się coś złowrogiego?
Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty", wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

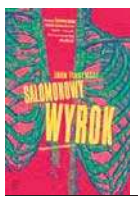

Zamknięty pokój, a w nim ofiara
30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni.
John Finnemore, „Salomonowy wyrok", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł

Erast Fandorinow tropi nieuchwytne cienie
Czym zajmuje się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie.
Boris Akunin, „Azazel", wyd. Świat Książki, cena 29,99 zł

Kto? Najgroźniejszy seryjny morderca w dziejach Polski

Profilerka Julia Wigier wraca do rodzinnej Gdyni, by ostatecznie rozprawić się z przeszłością, czyli sprawą zabójstwa jej matki Kaliny Barskiej.

GRAŻYNA MOLSKA
Scenarzystka i redaktorka, producentka i scenografka. Miłośniczka zwierząt – zwłaszcza kotów, psów, ptaków i koni. Pasjonują ją tajemnice ludzkiego mózgu, neurolingwistyka, psychologia,literatura i historia.

„Kuter spowijała nieprzenikniona, mleczna, puchowa mgła. Spadła na nich szybko i bez ostrzeżenia, jakby Stwórca chciał z sobie tylko znanego powodu przykryć świat pierzastą kołdrą.

Wypłynęli ze Stachem przed czwartą rano z portu w Jastarni, bez niczyjej wiedzy. Trochę dlatego, by udowodnić ojcu i Marcelemu, ich starszemu bratu, że sami świetnie sobie dadzą radę w morzu, że nie wypadli sroce spod ogona. Ale tak naprawdę zupełnie nie o to chodziło.

Max widział to, czego inni zdawali się nie dostrzegać. Stach stawał się z dnia na dzień coraz bardziej nieswój, zapadał się w sobie, jakby wsysała go złowroga, bezdenna otchłań. Max wiedział, dlaczego tak się dzieje, ale rodzina zamykała oczy na tę oczywistą prawdę. Zostawiła ich samych z problemem, udając, że go nie ma. Co mógł zrobić? Był tylko o dwa lata starszy od Stacha, ale czuł, że musi mu pomóc. Bezsilność i bezradność zawsze działały na niego jak płachta na byka, wyzwalając nagromadzone pokłady złości i woli walki. Musiał skierować uwagę brata na inne tory bez względu na wszystko. Powinien dodać piętnastolatkowi wiary w siebie, i mimo że obaj znajdowali się w zaklętym kręgu, Max nie zamierzał się poddawać.

Dlatego wymyślił, że ta wyprawa, wspólny wysiłek zakończony sukcesem, czyli skrzyniami pełnymi ryb, pozwoli chłopakowi choć na chwilę zapomnieć o tym, co go spotkało, i skieruje jego myśli na zupełnie inne tory.

Byli już cztery mile od brzegu. Niedługo trzeba będzie zacząć przygotowania do połowu.

– Zaraz wystawiamy sprzęt, szykuj się! – krzyknął do Stacha, ale nie usłyszał odzewu.

Uświadomił sobie, że od dłuższego czasu nie słyszał nic oprócz ryku silnika.

– Stachu! – zawołał jeszcze głośniej. – Włożyłeś sztormiak?

Był koniec marca i zbliżała się Wielkanoc, kiedyś jego ulubione święta. Jednak po tym, co im się przydarzyło, myślał o nich i wiążącej się z nimi konieczności pójścia do kościoła ze wstrętem.

Wyszedł z kokpitu na pokład. Widoczność była praktycznie żadna, nie większa niż dwadzieścia centymetrów. Zaniepokojony szedł przed siebie po omacku.

– Stachu?! Gdzie jesteś?! Odezwij się! – nawoływał, machając rękami, jakby chciał rozrzedzić gęstniejącą wokół niego mgłę. – Przestań się wygłupiać! – wrzasnął tym razem na cały głos.

Wpadł w popłoch. Zaczął skrupulatnie przeszukiwać pokład z wyciągniętymi przed siebie rękami, co przypominało zabawę w ciuciubabkę. Tylko że to nie była zabawa. Pokład był pusty! Czuł spływające po plecach strużki zimnego potu, serce gwałtownie przyśpieszyło, a krew zastygła w żyłach. Wydzierał się z całych sił, rzucając w otaczający go mleczny krąg imię brata, a biała wata od razu pochłaniała każdą głoskę jak nienasycony biały potwór. Coś się stało. Coś ze Stachem! Ale rozum nie przyjmował możliwości, którą podpowiadała wyobraźnia.

Po omacku wrócił do kokpitu i zgasił silnik. Zapadła ogłuszająca cisza. Mgła otulała go ciasnym kokonem, ledwie mógł dojrzeć własną rękę. Wykrzyczał imię brata ponownie. Straszne myśli wirowały mu w głowie i miał wrażenie, że jego mózg za chwilę eksploduje. Wmawiał sobie, że brat się pewnie gdzieś schował, wlazł do jakiejś skrzyni i za chwilę z niej wyskoczy, że to tylko głupi żart, ale gdzieś głęboko, niemal na samym dnie duszy czuł, że tak nie będzie. Że stało się coś najgorszego. Upadł na kolana, czując rozlewającą się po całym ciele falę fizycznego wręcz bólu, a jego twarz zrobiła się mokra od łez.

(...)

Borys Talarek siedział samotnie przy barze w Piotrusiu Panu od jakichś dwóch godzin i nudził się jak przysłowiowy mops. Lokal ział pustką i nie było nawet na kim zawiesić oka. Uświadomił sobie, że jest środek tygodnia, a przecież wcześniej bywał tu jedynie w weekendy. Dlaczego wpadł tutaj akurat dziś? Sam nie bardzo wiedział. Może dlatego, że chciał uczcić dobrze zapowiadający się interes, a może miał ochotę poznać wreszcie kogoś nowego? Marek odszedł pół roku temu i nic nie zapowiadało, że to się zmieni. Zresztą już mu przestało na nim zależeć. Z czasem przejrzał na oczy, uświadomił sobie, że nie łączyła ich miłość. Przynajmniej nie ze strony Marka. Dopiero po czasie Borys zdał sobie sprawę, że ich związek nastawiony był wyłącznie na konsumpcję, rzeczy boleśnie przyziemne. Owszem, uwielbiał seks, ale przestały mu wystarczać przyjemności związane tylko z ciałem. Pragnął podróżować, poznawać świat, kultury innych krajów, wymieniać poglądy, dzielić się z kimś radością i smutkiem. Coraz częściej zastanawiał się nad sensem swojego istnienia. Do czego zmierzał? Co chciał osiągnąć? Pieniądze? Miał je od wczesnej młodości, zawsze świetnie sobie radził w biznesie. Prowadził dobre, wygodne życie, ale nie dawało mu ono pełnej satysfakcji. Chciał kochać i być kochanym. Tak, jedynie to miało sens, ale jak do tej pory nie zaznał prawdziwej miłości. Kolejni faceci okazywali się wielkim rozczarowaniem.

Z zamyślenia wyrwał go głos barmana Edzia w karmazynowej kamizelce i czarnej muszce pod szyją, który postawił przed nim kieliszek wina o rubinowej barwie. Łysa czaszka Edzia świeciła się, odbijając niebieskawe światło lamp.

– Amarone, od tamtego pana.

Edzio dyskretnie wskazał wzrokiem siedzącego naprzeciwko Borysa mężczyznę, który wpatrywał się w niego wymownie, a teraz lekko skinął mu głową i podniósł stojący przed nim kieliszek wina w geście toastu. Borys, nie namyślając się długo, zrobił to samo. Nie zauważył gościa wcześniej, musiał zjawić się dopiero co. Odwzajemnił uśmiech. Po chwili tamten podszedł do niego i się przysiadł.

– Artur.

– Borys. Dzięki za wino. Jak zgadłeś, że uwielbiam Amarone?

Artur zrobił na nim duże wrażenie. Jego wzrok wydawał mu się w jakiś nieokreślony sposób dziwny, kryły się w nim tajemnica i siła, coś, co zmuszało do uległości. Facet go onieśmielał, choć był chyba w jego wieku.

Artur roześmiał się dźwięcznie i nachylił się do niego.

– Wróbelek Edzio mi wyśpiewał – wyszeptał.

Jego bliskość i ciepło oddechu, które Borys poczuł na uchu, sprawiły, że oblała go przyjemna fala gorąca. Wzniósł ponownie kieliszek i upił spory łyk, żeby ukryć zmieszanie. To samo zrobił Artur, wciąż nie spuszczając z niego wzroku. Pod tym spojrzeniem Borys topniał, a tlący się w jego ciele żar pożądania wybuchł z niebywałą siłą. Spuścił wzrok. Bał się, że towarzysz zbyt szybko go przejrzy, a z drugiej strony marzył o tym, żeby poddać się jego woli jak najszybciej.

(...)

Obudził się we własnym mieszkaniu, zesztywniały i zmarznięty. Spróbował się ruszyć, ale wykręcone do tyłu ręce nie słuchały go. Podobnie nogi.

– Co jest?

Próbował coś powiedzieć, jednak z ust wydobył się jedynie bełkot. Dotarło do niego, że jest związany. W ustach czuł obrzydliwą suchość, jakby cały zapas śliny został wyczerpany, bo pochłonęła go szmata wypełniająca całą jamę ustną, sięgająca po samo gardło.

Jezu! – wykrzyczał w myślach z rozpaczą i przerażeniem.

Szarpnął się kilka razy, ale na próżno. Efekt był taki, że więzy werżnęły mu się głębiej i boleśniej w przeguby rąk. Nic nie pamiętał, w głowie ziała czarna dziura, totalna pustka. Nie wiedział, w jaki sposób znalazł się związany na krześle we własnym salonie. Przypominał sobie jedynie, że poznał w Piotrusiu Panu faceta, który zrobił na nim wielkie wrażenie. Potem wyszli razem.

Rozejrzał się po przestrzeni, z której był taki dumny. Ponad sto metrów kwadratowych, salon połączony z nowoczesną, lśniącą kuchnią, wielkie okna. Minimalizm i funkcjonalność pomagały odciąć się od presji konsumpcjonizmu i osiągnąć równowagę życiową, a kluczem do tego celu były prostota i umiar. Tak, w tej przestrzeni pozbawionej prawie ozdób, gdzie dominowały szlachetne, najdroższe materiały, czuł się należycie zrelaksowany po całodziennej walce w firmie deweloperskiej. Ale teraz to nie pomagało, bo nie mogło pomóc. Znalazł się w sytuacji ekstremalnej. Na kuchennej wyspie dostrzegł na wpół opróżnioną butelkę czerwonego wina (...)".

Grażyna Molska, „Profilerka. Jastrē", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54 zł

eprasa.pl 6ae73969d0

Wyglądają tak samo, ale są z Chin. Klienci są wzburzeni

Oliwia Marciszewska
Kraj

Polscy konsumenci alarmują, że w elektromarketach coraz częściej pojawiają się urządzenia znanej marki AGD produkowane w Chinach, mimo że do tej pory kojarzyły się z polską fabryką.

FOT. FOT. TOMASZ HOLOD / POLSKAPRESSE

Klienci zwracają uwagę, że sprzęt z importu kosztuje tyle samo co ten z krajowego zakładu, choć — jak twierdzą — różni się jakością wykonania

Klienci zwracają uwagę, że sprzęt z importu kosztuje tyle samo co ten z krajowego zakładu, choć – jak twierdzą – różni się jakością wykonania. W internecie ruszyła petycja wzywająca Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów do sprawdzenia, czy konsumenci są właściwie informowani o kraju pochodzenia produktów.

Marka, która wzbudza zaufanie klientów

Wielu konsumentów podejmowało decyzję o zakupie marki LG także z uwagi na informację, że sprzęt jest produkowany w Polsce – konkretnie w fabryce w Biskupicach Podgórnych pod Wrocławiem. Zakład LG Electronics Wrocław Sp. z o.o. jest zarejestrowany jako producent sprzętu gospodarstwa domowego w ramach grupy LG Electronics Inc. z siedzibą w Seulu. Dzięki temu polska fabryka była przedstawiana jako ważny element łańcucha produkcyjnego marki w Europie. Dla wielu klientów stanowiła argument za wyborem sprzętu LG – zarówno pod kątem wspierania miejsc pracy w Polsce, jak i oczekiwania europejskich standardów produkcji.

Z danych wynika, że import dużego sprzętu AGD z Chin na rynki unijne szybko rośnie – w 2024 r. osiągnął wartość około 4,3 mld euro, co stanowi wzrost o 32 % rok do roku.

Jak wskazują analizy, przyczyną są m.in.: niższe koszty produkcji w Chinach, preferencje eksportowe chińskich władz oraz niekorzystna dla produkcji w Europie struktura kosztowa (energia, norma „Green Deal", regulacje). W efekcie europejskie zakłady AGD zmniejszają produkcję, a konkurencja cenowa ze strony chińskich produktów staje się coraz silniejsza.

Konsumenci zbierają podpisy pod petycją

W swojej petycji konsumenci zwracają uwagę, że w sklepach coraz częściej pojawiają się urządzenia LG wyprodukowane w Chinach. W dużych sieciach obok siebie stoją modele o tej samej nazwie, lecz różniące się krajem pochodzenia i - co najbardziej bulwersuje - kosztujące dokładnie tyle samo. Z relacji kupujących wynika, że sprzęt z Chin bywa wadliwy już na etapie ekspozycji, a niektóre egzemplarze mają zauważalne niedoskonałości montażowe.

Autorzy petycji domagają się od Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) przeprowadzenia kontroli w zakresie m.in.:

czy konsumenci nie są wprowadzani w błąd co do kraju pochodzenia sprzętu,

czy utrzymanie tej samej ceny przy niższych kosztach produkcji nie stanowi nadużycia,

czy jakość urządzeń produkowanych w Chinach spełnia standardy,

oraz czy producent i sieci sprzedaży oznaczają czytelnie kraj produkcji.

Marka kontra kraj produkcji: czy jest transparentność?

Kwestia, czy sprzęt LG sprzedawany w Polsce został wyprodukowany w Chinach czy w Polsce, dotyka dwóch głównych problemów. Po pierwsze przejrzystości informacji dla konsumenta. Jeśli klient wybiera produkt licząc, że pochodzi z Polski lub Europy, a otrzymuje model wyprodukowany w Azji, może to wywołać poczucie nierównego traktowania. Po drugie – jakości produktu i percepcji marki. Brak jasnego oznaczenia kraju produkcji lub jego trudna identyfikacja budzi frustrację konsumentów. Jak podkreślają autorzy petycji trudno zaakceptować sytuację, w której sprzęt o identycznej nazwie, tej samej cenie i tej samej marce, może pochodzić z dwóch zupełnie różnych rzeczywistości - jednej europejskiej, drugiej azjatyckiej - bez jakiejkolwiek rzetelnej informacji dla konsumenta.

Skutki dla polskiego rynku

Polska fabryka LG stanowiła nie tylko element marketingowy, ale także gospodarczy – miejsca pracy, rozwój technologiczny, lokalizacja łańcucha produkcyjnego. Jeśli rosnąca część produkcji trafia do Chin, może to budzić pytanie o przyszłość krajowego zakładu – choć warto zaznaczyć, że urządzenia AGD to tylko część działalności LG w Polsce (np. zakłady baterii do EV). Tymczasem dane pokazują, że wzrost udziału importu z Chin w rynku AGD może osłabić pozycję producentów w Polsce i Europie. Dla konsumentów oznacza to ryzyko: płacą taką samą cenę za produkt o tej samej marce, ale potencjalnie o innym pochodzeniu i jakości.

W świetle rosnącego importu sprzętu AGD z Chin, osoby kupujące markę LG w Polsce mają prawo oczekiwać jasnej informacji o kraju produkcji. Gdy obok siebie stoją urządzenia z identyczną nazwą i ceną, ale odmiennym pochodzeniem - pojawia się pytanie o przejrzystość rynku. Fabryka LG we Wrocławiu pozostaje ważnym elementem lokalnej gospodarki, natomiast zmiana struktury produkcji globalnego koncernu i napór tanich importów z Azji stawiają przed polskim rynkiem AGD poważne wyzwania - zarówno dla producentów, jak i konsumentów.

©℗

AZJA WZMACNIA POZYCJĘ

Chiny i Wietnam liderami naszych zagraniczych zakupów

Chiny utrzymały wysoką dynamikę importu, będąc głównym dostawcą towarów przeznaczonych do reeksportu. Wzrost dostaw samochodów, komputerów, klimatyzacji przyczynił się do osiągnięcia kolejnego historycznego maksimum ich udziału w imporcie ogółem – 14,8%.

Równie dynamiczny był import z Korei (głównie uzbrojenia) oraz Wietnamu. Wartość importu z Wietnamu wzrosła o 26,6%, co było najwyższą dynamiką wśród dwudziestu najważniejszych partnerów handlowych Polski. Wietnam awansował na 15. miejsce pod względem wartości dostarczanych towarów.

Wietnam jest obecnie czwartym najważniejszym dostawcą towarów konsumpcyjnych półtrwałych i drugim (po Chinach) dostawcą obuwia. Najważniejszą pojedynczą pozycją są telefony komórkowe.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa EDUKACJI

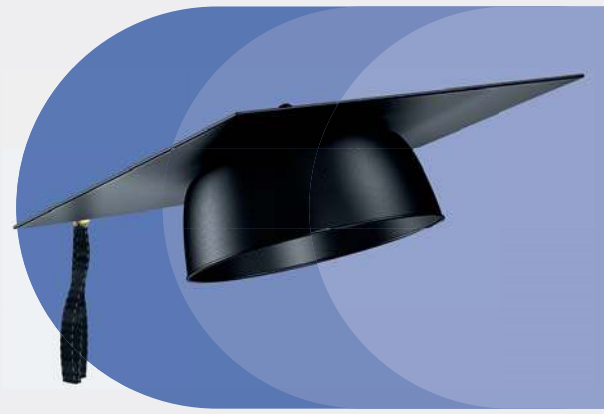

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

REKLAMA 0011430628

STAROSTA RADOMSKI

zgodnie z art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2022 roku poz. 140), obwieszcza o wydaniu decyzji:

- znak: GKN-III.6824.4.2025 z dnia 31 października 2025 roku, w sprawie uznania za mienie gromadzkie nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna: nr 62 o powierzchni 2.7400 ha, obręb geodezyjny Nowa Wola, gmina Jedlińsk, powiat radomski, województwo mazowieckie.

Treść decyzji została ogłoszona na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radomiu oraz Urzędu Gminy Jedlińsk, zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Radomskiego oraz Gminy Jedlińsk, a także podana do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w przedmiotowej miejscowości.

Szczegółowe informacje dotyczące wydanych decyzji można uzyskać osobiście w Starostwie Powiatowym w Radomiu przy ulicy Granicznej 24 pok. 301 oraz telefonicznie pod numerem (48) 36-55-801 wew. 413.

REKLAMA 0011430382

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BEJSCE

Działając na podstawie art. 35 ust.1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) informuje, że w dniach od 13 listopada 2025 roku do dnia 4 grudnia 2025 roku w siedzibie Urzędu Gminy w Bejscach będzie wywieszony wykaz części pomieszczenia o powierzchni 12 m² w budynku świetlicy w Kaczkowicach przeznaczonego do oddania w użyczenie.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Budownictwa, Inwestycji, Drogownictwa i Rolnictwa pok. nr 9 oraz pod nr tel. 413511010 w. 29.

eprasa.pl 6ae73969d0

Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego

Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnalisty, gdzie wyjawiła, że w jej związkach dochodziło do zdrad. Co więcej – przyznała, że ona również dopuszczała się niewierności wobec swoich partnerów. – Potrzebowałam udowadniać sobie swoją atrakcyjność, więc stąd się brały moje zdrady – wyjaśniła otwarcie.

Tomasz Karolak zaskoczył sam siebie
Aktor nie należał do grona faworytów „Tańca z gwiazdami”, ale radził sobie wystarczająco dobrze, by awansować aż do półfinału. Ostatecznie zakończył przygodę z show w minioną niedzielę. – Byłem przekonany, że dużo wcześniej odpadniemy. Myślałem, że będziemy w pięciu odcinkach – stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Piotr Rubik ma nerwową żonę
Kompozytor opowiedział na Instastories o zdarzeniu przed jego wylotem do Polski. – Na lotnisku przy odprawie okazało się, że zostawiłem telefon w samochodzie. I Agatka musiała jeszcze raz do mnie jechać na lotnisko. Dawno nie słyszałem takiej wiązanki. Żaden raper by się nie powstydził. Taka była wkurzona – powiedział na Instastories. Ostatecznie podsumował jednak: – Agatka jest przesłodka i kochana, a ja to mówiłem żartobliwie. Nie po raz pierwszy ratuje mnie z opresji.
(GZL) Fot. Sławomir Mielnik

W TELEWIZJI

Crossing
Ale Kino+ HD, 20:10
Emerytowana nauczycielka Lia szuka dawno zaginionej siostrzenicy. Kiedy od sąsiada Achiego dowiaduje się, że Tekla mogła opuścić Gruzję i przenieść się do Turcji, postanawia wyruszyć wraz z chłopakiem w podróż, by ją odnaleźć.

Helikopter w ogniu
Super Polsat, 21:00
Gwiazdorski (m.in. Josh Hartnett, Ewan McGregor, Tom Sizemore, Eric Bana) film Ridleya Scotta o fatalnej akcji US Army w Somalii, kiedy okazało się, że amerykańscy żołnierze są odcięci w środku wrogiego miasta, a somalijska milicja jest o wiele lepiej wyposażona, niż się spodziewano...

Mój pies Artur
TV Puls, 22:30
Miłośnik sportu Michael Light (Mark Wahlberg) wraz z trzyosobową ekipą przystępuje do Mistrzostw Świata w Rajdach Przygodowych na Dominikanie. Stając na starcie nie przypuszcza, że jego zespół wkrótce powiększy się o dodatkowego członka – psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach
BBC Earth, 22:55
We współpracy z dentystami BBC stworzyło gabinet, do którego zgłaszają się pacjenci z typowymi dolegliwościami stomatologicznymi. Wszystko po to, by uświadomić społeczeństwu konsekwencje nieprawidłowej higieny jamy ustnej.

KRZYŻÓWKA NR 175

Poziomo:
3) przodek Hiszpana,
6) anglosaski przełożony,
11) trzy minuty w ringu,
12) postawa podczas ćwiczeń gimnastycznych,
13) napełniane powietrzem przy wdechu,
14) „… uniesień”, obraz Władysława Podkowińskiego,
15) żona hinduskiego dostojnika,
16) formacja dzikich gęsi,
17) niewielki komputer osobisty,
18) zasiada w oślej ławce,
19) zgrany zespół ludzi,
21) śpiewa psalmy w cerkwi,
23) siódmy dzień tygodnia w judaizmie,
26) bawół z wyspy Celebes,
27) największa pustynia na Ziemi,
30) dawna księga zawierająca psalmy,
31) przeszkoda na drodze,
34) Ronald, 40. prezydent Stanów Zjednoczonych,
38) Wojciech, reżyser filmu „Przedwiośnie”,
39) … Bugs, zwierzak z kreskówki,
40) auto z fabryki Toyoty,
41) droga na przełaj,
42) gotówka na czarną godzinę.

Pionowo:
1) wiosenny kwiat, szafran,
2) nakrycie głowy biskupa,
3) element średniowiecznych fortyfikacji,
4) ruchoma część wagi,
5) pojemnik na atrament,
6) miejsce bitwy wojsk napoleońskich z armią rosyjską w 1812 r.,
7) ssak z rodziny żyrafowatych,
8) ozdoba mankietu koszuli,
9) przyrząd optyczny do obserwacji dali,
10) groźna choroba oczu,
20) miłośnik piękna i harmonii,
22) mocna karta w talii,
24) górka z nawianego śniegu,
25) kajzerka lub grahamka,
28) wielki wstyd, niesława,
29) Pola, aktorka z filmu „Szatan z 7. klasy”,
31) w plecaku ucznia,
32) cechy z plusem, zalety,
33) kary koń z domieszką siwych włosów,
35) starożytny mieszkaniec Italii,
36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
37) film sensacyjny w reżyserii Luca Bessona.

AUTOPROMOCJA 0110988049
Echo Dnia
w prenumeracie z Tele Magazynem
41 375 72 30

ROZWIĄZANIE NR 174

K	A	R	C	Z	O	C	H	■	■	P	A	R	S	I	F	A	L
O	■	A	■	A	■	■	U	L	G	A	■	■	Z	■	E	■	E
S	■	C	■	K	A	D	R	■	■	K	W	A	K	■	E	■	S
M	A	Z	U	R	■	U	T	R	A	T	A	■	W	Y	R	A	Z
O	■	E	■	Ę	■	M	■	Ę	■	■	G	■	A	■	I	■	C
S	Z	K	O	T	■	A	R	K	A	N	A	■	Ł	G	A	R	Z
■	Ł	■	C	■	I	■	■	A	■	O	■	S	■	O	■	O	■
K	O	C	H	A	N	K	O	W	I	E	Ż	M	A	R	O	N	Y
■	T	■	R	■	I							O	■	C	■	D	■
P	O	W	A	G	A							K	R	E	T	O	N
E	■	A	■	R	■							■	Z	■	A	■	E
R	A	D	I	A	N							Ż	U	R	N	A	L
S	■	E	■	F	■							■	T	■	I	■	S
J	U	R	K	I	■							■	K	R	E	D	O
A	■	A	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	C	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wszystko Ci sprzyja, więc działaj odważnie. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dobrym słowem oraz wsparciem.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dziś skup się na relacjach z innymi osobami. Horoskop na dziś mówi, że szczerość przyniesie ulgę. Unikaj konfliktów o drobiazgi.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysł, który przyjdzie Ci do głowy, okaże się cenny. Zaufaj intuicji i notuj. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wiele na tym zyskasz.
Byk (20.04 - 20.05)
Czas na domowe przyjemności. Nie daj się wciągnąć w cudze emocje – horoskop dzienny ostrzega, że może to mieć fatalne skutki.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz! Horoskop na dziś zapowiada wyraźnie, że Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Wykorzystaj to z rozwagą.
Rak (22.06 - 22.07)
W Twoim otoczeniu pojawi się drobne zamieszanie. Zachowaj spokój. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozwiązanie przyjdzie samo.
Lew (23.07 - 22.08)
Zadbaj o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że dzięki temu wieczór przyniesie Ci ukojenie.
Panna (23.08 - 22.09)
Emocje wezmą górę, lecz nie tłum ich – wyraź je mądrze. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że znajdziesz zrozumie u wielu osób.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja odkrywaniu nowych pasji. Postaw na spontaniczność. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Czas na porządki w planach. Nie bój się zmieniać kierunku. Horoskop dzienny zapowiada, że może to być początek czegoś lepszego...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja kreatywność zachwyci innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by podjąć się zadania, które było odkładane od dłuższego czasu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca, nie tylko rozumu. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobny gest dziś może mieć wielkie znaczenie dla kogoś.

Echo Dnia www.echodnia.eu
Redaktor naczelny **Stanisław Wróbel**
Z-ca redaktora naczelnego **Miłosz Skiba,**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Tomasz Sendek,**
dyrektor oddziału **Sławomir Baćkowski**
Redakcja: ul. W. Krukowskiego 1, 26-600 Radom
tel/ fax 48 38 21 100 (centrala)
radom@echodnia.eu
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 6ae73969d0

Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.**

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczyta ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduję, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszmy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świateł dużej makiety Empire State Building. Na zewnątrz wierzchołek wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi zacząć zadawać pytania selekcjonerowi Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów rozrodczych do „jajowozu”, ustawionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warte zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozsadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©℗

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. **Już za niespełna dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.**

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarntanya Wama”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwanaście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

Harmonogram „grupowy” Polaków:

* 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);

* 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);

* 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy).

©℗

FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.**

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przerwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spiąć finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietuszewski, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkarskich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwiera Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport.

©℗

eprasa.pl 6ae73969d0

SPORT

www.sportowy24.pl

Organizacyjna klapa i porażka Lidera Radom z niżej notowaną Trójką

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA RĘCZNA. **To nie był dzień MTS Lidera Radom. Zawiedli nie tylko piłkarze, którzy przegrali z osłabioną kadrowo Trójką Ostrołęka, ale i orgnizatorzy meczu w Radomiu.**

MTS LIDER RADOM - UMKS TRÓJKA OSTROŁĘKA 29:34 (16:14)

Pojedynek beniaminka z Trójka rozpoczął się z 10 - minutowym opóźnieniem. Powodem zamieszania była awaria tablicy świetlnej. W związku z tym, że gospodarz nie zapewnił ręcznej tablicy wyników w trakcie meczu wynik nie był prezentowany, a czas mierzony był przy użyciu stopera. Jak się miało okazać, to nie był jedyny problem, jaki w tym pojedynku dotknął miejscowych.

Nieznacznym faworytem spotkania była drużyna z Radomia, która przed pojedynkiem zgromadziła 14. punktów, a jej przeciwnik tylko dziewięć, wygrywając trzy mecze.

Radomianie jednak mieli w nogach czwartkowy pojedynek w Końskich, gdzie jak równy z równym walczyli z liderem faworytem ligi KSSPR przez 48 minut.

Po pierwszych 30. minutach Lider wygrywał różnicą dwóch goli i nic nie wskazywało na to, że może przegrać. Druga połowa pokazała jednak co innego. Trójka grająca w okrojonym, zaledwie 11-osobowym składzie nie tylko zmniejszyła przewagę, ale i ja powiększyła do pięciu bramek, notując czwarty triumf w sezonie. - Po pełnym emocji meczu w okrojonym składzie wygrywamy z drużyną MKS Lider Radom - poinformowali przedstawiciele Trójki, w mediach społecznościowych.

W meczu 10. kolejki radomski beniaminek uda się do Pabianic. Tam w sobotę 15 listopada o godzinie 18:30 rozpocznie mecz z SPR-em Pabiksem.

W POZOSTAŁYCH MECZACH 9. KOLEJKI:

Start Konin - SBR Podlasie Nowe Piekuty 16:28, KSSPR Końskie - SPR Pabiks Pabianice 35:19, SMS ZPRP II Płock - AZS UMCS Lublin 32:40, KS Warszawianka - mazur Sierpc 31:25, MKS Wieluń - Enea Orlęta Zwoleń 23:22, SMS ZPRP I Płock - KS AZS AWF Warszawa 36:33.

©℗

AKTUALNA TABELA

1. KSSPR Końskie	9	27	302-225
2. Enea Orlęta Zwoleń	9	19	302-239
3. Mazur Sierpc	9	18	273-240
4. MKS Wieluń	9	18	254-245
5. Lider Radom	9	14	277-275
6. Podlasie Nowe Piekuty	7	13	191-173
7. SMS ZPRP I Płock	9	13	308-312
8. Trójka Ostrołęka	9	12	286-281
9. Pabiks Pabianice	8	12	219-228
10. AZS AWF Warszawa	9	12	275-287
11. KS Warszawianka	8	8	211-212
12. AZS UMCS Lublin	9	8	260-27
13. SMS ZPRP II Płock	9	6	279-326
14. Start Konin	9	3	191-310.

FOT. LIDER RADOM

Hubert Obydź z numerem 30 oraz jego koledzy z zespołu Lidera Radom niespodziewanie ulegli Trójce.

PIŁKA RĘCZNA

Łączy nas Niepodległa dla ELMAS-KPS APR Radom. W Warszawie odbył sie ogólnopolski turniej szczypiorniaka dla zespołów z rocznika 2013. Wśród sześciu drużyn bardzo dobrze zaprezentowała się ekipa Młodych Wilków z Radomia. APR pod przewodnictwem trenerki Laury Domki wygrał wszystkie pięć spotkań, w każdym wykazując wyższość nad przeciwnikiem. **MK**

FOT. ELMAS-KPS APR

PIŁKA NOŻNA

Kup bilet i pożegnaj Radomiaka w meczu z Górnikiem

Trwa sprzedaż biletów na mecz 17. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasa: Radomiak - Górnik Zabrze! Bilety do nabycia na stronie: www.bilety.rksradomiak.pl **MK**

Olimpijczyk Radom wygrywa i zaprasza na mistrzostwa kraju

Maciej Kwiatkowski
Radom

ZAPASY. **Olimpijczyk Radom ponownie najlepszym klubem. Tym razem podczas Międzynarodowego Pucharu Polski Juniorów w Wałbrzychu. Teraz czas na mistrzostwa młodzików.**

FOT. OLIMPIJCZYK RADOM

Włodzimierz Zawadzki z dumą prezentuje puchar za zwycięstwo swoich podopiecznych w Pucharze Polski w Wałbrzychu. W weekend zawody w Radomiu.

W sobotę 9 listopada w Wałbrzychu odbył się coroczny XXII Memoriał im. Bogusława Dąbrowskiego mający rangę Międzynarodowego Pucharu Polski U20. Doskonale spisali się kadeci oraz juniorzy Olimpijczyka Radom.

Radomianie już po raz kolejny udowodnili, że w klasyfikacji klubowej nie ma na nich równych. Podopieczni trenerów: Włodzimierza Zawadzkiego oraz Zdzisława Kolanka wywalczyli aż osiem medali. Sportowcy z Radomia zdobyli złoty medal, trzykrotnie stawali na drugim stopniu podium, oraz uzyskali cztery brązowe medale.

Złotym medalistą okazał się Jakub Lisek startujący w kategorii wagowej 130 kilogramów. Do finału awans wywalczyli także: Jan Chojak w kategorii wagowej 55. kilogramów, Alan Walerczak (77 kilogramów) i Mateusz Magierek (97. kilogramów), ale cała trójka swoje najwęższe w Pucharze Polski przegrała.

Z kolei brązowe medale dla Olimpijczyka zdobywali: Szymon Zając (55. kg), Franciszek Kleczewski (60. kg), Bartosz Maćmaga (82. kg) oraz Łukasz Hejda (97. kg).

Piąte miejsca tuż poza strefą medalową wywalczyli: Przemysław Andrychowski, Marcel Sosnowski i Aleksander Kapusta. Niżej sklasyfikowani zostali pozostali reprezentanci Olimpijczyka na turniej w Wałbrzychu: Maciej Grabowski oraz Adam Pietruszka.

W zawodach wzięło udział aż 134 zawodników z 36 klubów w tym ekipy z Frankfurtu, Lipska drużyna z Czech oraz Holandii. Bardzo dobra postawa naszych zawodników przełożyła się na klasyfikację drużynową, w której Olimpijczyk Radom zajął pierwsze miejsce.

Tymczasem to nie koniec medalowych sukcesów zapaśników z Radomia. Otóż w Pyrzycach odbyły się Mistrzostwa Polski Młodziczek. Podczas nich srebrny medal wywalczyła Wiktoria Wojtyła. Podopieczna Urszuli Węgrzyckiej startowała w kategorii wagowej 50 kilogramów.

To nie koniec zapaśniczych emocji. Otóż w najbliższy weekend - 15-16 listopada Radom będzie stolicą zapasów w Polsce. W hali Zespołu Szkół Budowlanych odbędą się Mistrzostwa Polski Młodzików w zapasach w stylu klasycznym. Uroczyste otwarcie mistrzostw, które rozgrywane będą pod Patronatem Prezydenta Miasta Radomia Radosława Witkowskiego nastąpi o godzinie 16:00. Wcześniej, już od godziny 9:00 rozpoczną się walki eliminacyjne. Pierwszy ich blok potrwa do godziny 14:00, a drugi, który wyłoni medalistów od godziny 16:30 do 19:00.

W niedzielę odbędą się pojedynki o zajęcie trzeciego miejsca oraz finały. Zadanie zostało współfinansowane przez Gminę Miasta Radom, a wstęp na turniej jest wolny.

Patronat medialny nad mistrzostwami Polski młodzików sprawuje Echo Dnia Radomskie. ©℗

Moya Radomka faworytem meczu z Sokołem

Maciej Kwiatkowski
Radom

SIATKÓWKA. **Moya Radomka Radom o kolejny komplet punktów do tabeli Tauron Ligi powalczy w Mogilnie z Sokołem i będzie faworytem.**

W meczu rozpoczynającym 6. kolejkę Tauron Ligi Sokół & Hagric Mogilno zmierzy się z Moya Radomką Radom.

Moya Radomka faworytem

Obecnie w tabeli fazy zasadniczej Tauron Ligi bardzo dobrze spisującą się od początku rozgrywek Moya Radomkę nad Sokołem dzieli siedem miejsc różnicy.

Podopieczne trenera Jakuba Głuszaka są na trzecim miejscu i mają na koncie 11 punktów natomiast mogilanki w pięciu dotychczasowych pojedynkach jeszcze nie wygrały i sklasyfikowane są na przedostatniej lokacie. Dwukrotnie jednak Sokół był tego bliski, bowiem w spotkaniach z Chemikiem w Policach oraz Metalkasem Pałacem w Bydgoszczy o losach rywalizacji decydował, przegrany przez czwartkowe rywalki Radomki, tie break.

Tylko trzy dni odpoczynku

Przewagę naszych siatkarek, które poza porażką w Rzeszowie z aktualnym mistrzem Polski wygrywały pozostałe spotkania może stanowić fakt, że ich rywalki na przygotowanie do meczu miały zaledwie dwa dni. Otóż podopieczne Mateusza Grabdy jeszcze w poniedziałkowy wieczór walczyły w Łodzi z Commerceconem ŁKS-em, przegrywając w trzech setach.

O tym, że to przyjezdne będą faworytkami informują także eksperci specjalizujący się w zakładach bukmacherskich.

Kurs na wygraną Sokoła wynosi obecnie 3, a na triumf Moya Radomki - 1,3.

Mecz Sokoła z Moya Radomka rozpocznie się w Mogilnie w czwartek 13 listopada o godzinie 17:30.

©℗

eprasa.pl 6ae73969d0